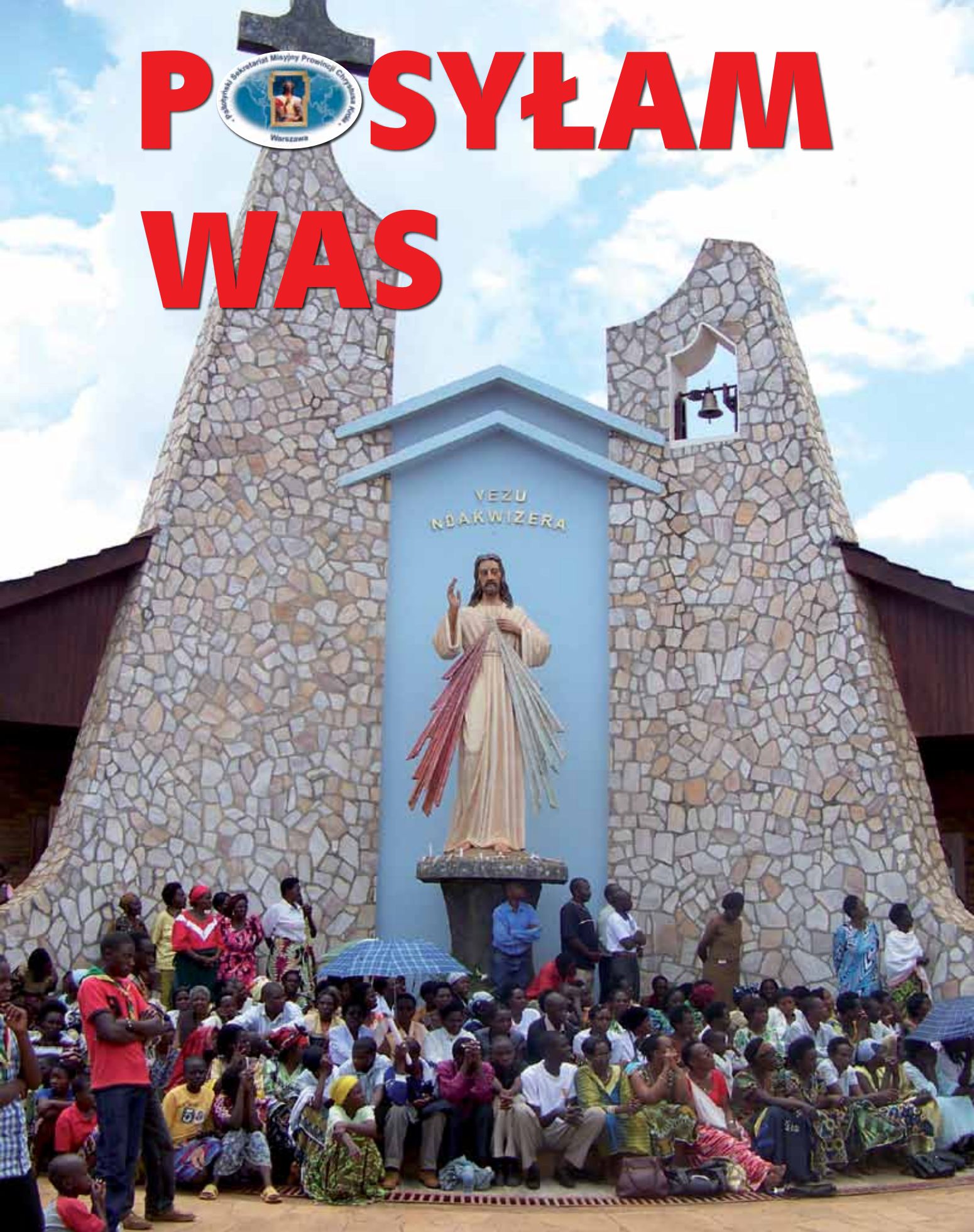


# POSYŁAM WAS



**KWARTALNIK PALLOTYŃSKIEGO SEKRETARIATU MISYJNEGO I POMOSTU  
PROWINCJI CHRYSZTUSA KRÓLA NR 128-2/2023  
WWW.SEKRETARIAT-MISYJNY.PL  
ISSN 1234-0111**

**JUBILEUSZ 50-LECIA PALLOTYŃSKICH  
MISJI W RWANDZIE**

# W numerze...

## 3 LIST MISYJNY

**Idąc ku radości wielkanocnego poranka...**

*ks. J. Oleszko SAC, sekretarz ds. misji*

## 5 Z FRANCISZKIEM

**„Nigdy nie traćcie nadziei”**

*Podsumowanie pielgrzymki papieża Franciszka do Afryki*

## 7 Zmiany w Zarządzie Prowincji Chrystusa Króla

## 8 Mimo wszystko – Święty Wspomnienie o Ojcu Świętym Benedykcie XVI

*ks. D. Gaładyk SAC*

## 10 Ciągłe żywa pamięć o początkach

*ks. prof. Cz. Parzyszek SAC*

## 14 Do bycia misjonarzem potrzeba pokory

*Rozmowa z misjonarzem*

*ks. Z. Pawłowski SAC*

## 17 Kim byli, jak ewangelizowali i co zostało z ich trudu?

*ks. A. Pietrzyk SAC*

## 20 Efekty obecności pallotynów w Kigali

*M. B. MUSABYIMANA*

## 21 Bóg nas pobłogosławił

*A. NYIRAHABIMANA*

## 22 Zakochałem się w Rwandzie...

*br. Z. Olejko SAC*

## 24 AKTUALNOŚCI MISYJNE

## 26 PALLOTYŃSKA ADOPCJA SERCA

**Jestem świadkiem wielkich rzeczy**

*A. Kochanowska*

## 28 Wierni swojej misji do końca

*oprac. br. A. Fułek SAC*

## 30 FUNDACJA SALVATTI.pl

**Afryka i biznes**

*Rozmowa z M. Mostowską, wiceprezes Fundacji Salvatti.pl*



## PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE



### KWIECIEŃ

*O kulturę wyrzeczenia się przemocy*

Módlmy się o większe propagowanie kultury rezygnacji z przemocy, do której prowadzi coraz rzadsze używanie broni, zarówno przez państwa, jak i obywateli.



### MAJ

*Za ruchy i grupy kościelne*

Módlmy się, aby ruchy i grupy kościelne każdego dnia na nowo odkrywały swoją misję ewangelizacyjną, oddając swoje charyzmaty na służbę w potrzebach świata.



### CZERWIEC

*O zniesienie tortur*

Módlmy się, aby wspólnota międzynarodowa podjęła konkretne działania, zmierzające do zniesienia tortur, zapewniając wsparcie ofiarom i ich rodzinom.

# IDĄC KU RADOŚCI WIELKANOCNEGO PORANKA...

## Drodzy Współpracownicy, Dobrodzieje i Przyjaciele!

Popiół, którym zostały posypane nasze głowy, przypomina, czym jest początek i koniec ludzkiego jestestwa. Człowiek bez wiary zatrzymuje się na dosłownym sensie tego symbolu, natomiast w kościołach posypuje się głowy popiołem na początku Wielkiego Postu, aby przypomnieć, kto jest panem losów i życia, kto jest panem końca. Żle pokładane nadzieje i próżne inwestycje rozsypują się w proch, więc schylamy głowy, przyjmując ostrzeżenie. Dziękuję Wam za schylone mądre głowy i odważne serca.

Ostatnie wydarzenia: choroby i wojny, co wokół i w duszy niekiedy wybuchają, niosąc żniwo tragedii, uczą, że ten kolejny dany nam czas pokutny ma służyć doskonaleniu mądrości i hartowaniu ducha odwagi. W kolejne dni i niedziele Wielkiego Postu przypominane nam są podstawowe zasady mądrego postępowania. Widzimy w świecie i w sobie ogromną pajęczą sieć przywiązań, powracające wciąż pragnienia za dużego talerza i za głębokich kieszeni. To wciąż te same pokusy, których doświadczał też Jezus, w nowych odsłonach. A my wiemy, że ufność pokładana w Bogu pozwoliła przetrwać bóle i choroby. Pamiętamy, że wrażliwość

nasza dokarmiła miliony uchodźców i dała dach tysiącom uciekinierów. Tak żyje w ludziach wrażliwość serc i właściwie rozumiana ofiara. Tak żyje wiara i pewność, że zostaliśmy niewiarygodnie w Bogu stworzeni, niosąc w naszym najgłębiej ukrytym „ja” zaproszenie do radości. Zaproszenie do tworzenia bliskich i intymnych relacji ze sobą nawzajem i Stwórcą.

Mądrość nam zadana pomaga też dostrzec ukryte lęki. Niczym innym jest zatem ten czas, jak odkrywaniem wiary. Tej wiary, która nie pozwala zostać w więzieniu smutku i pragnie, aby Bóg objawił swoją potęgę. Tyle razy w czasie trudów woaliśmy, żeby o nas pamiętał. I wołajmy, bo w wołaniu ufność. Bo wołanie to modlitwa przeciw. A modlitwa to czas dany Bogu, to czas na budowanie pewności, że jest z nami ktoś bliski. Moja babcia mówiła, że „różańce się nie ścierają i nie starzeją się nigdy, a z braku modlitwy świat płowieje”. Przywołuję te słowa każdego poranka. Jakże mądrą babcie miałem. Uczę się tej ufności i Was zapraszam, abyśmy w modlitwie widzieli Bożą wiarę w nas. Niezwykły jest Bóg. Prosi nas, byśmy Go prosili. A tam, gdzie znajduje



Ośrodek dożywiania w Rwandzie



Pomoc nie może ominąć nikogo



Niedziela palmowa w Wybrzeżu Kości Słoniowej

odrobinę wiary, natychmiast dokonują się cuda. Dokonał ich wiele na naszych oczach. Błogosławiony Jerzy Matulewicz pisał: „Dziwną drogą upodobałeś sobie prowadzić mnie, Panie, lecz któż odgadnie Twoje drogi i zamiary? (...). Upodobałeś sobie wieść mnie drogą trudów, cierpienia i ciężarów. Dzięki Ci za to, wielkie dzięki! Spodziewam się, że idąc tą drogą, niełatwo zbłądzą, gdyż jest to droga, którą szedł



## REKOLEKCJE W DRODZE GDYNIA – PASŁĘK – GIETRZWAŁD 1-3 maja 2023 r.

Zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania w **XII Majowej Pieszej Pielgrzymce Różańcowej z Matką Słowa** do Gietrzwałdu. Tegoroczna pielgrzymka będzie miała charakter dziękczynny z okazji jubileuszu 50-lecia misji pallotyńskich. Towarzyszyć nam będą relikwie: św. W. Pallottiego i św. Jana Pawła II.

Rozpoczęcie 1 maja – dojazd z Gdyni i Gdańska do Pasłęka zamówionym autokarem, a następnie pielgrzymowanie pieszo z Pasłęka do Gietrzwałdu. W dniu 3 maja powrót autokarem z Gietrzwałdu do Gdańska i Gdyni.

### PRZEWODNIK:

ks. Roman Rusinek SAC – misjonarz z Rwandy, obecnie posługujący w Sekretariacie Misyjnym

### INFORMACJE I ZAPISY:

tel. +22 771 51 19 (pon.-pt. 8.00-16.00), kom. 506 134 887

### PATRONAT:



Pallotyński Sekretariat Misyjny  
Prowincji Chrystusa Króla

mój najmilszy Zbawiciel, Jezus Chrystus. Udziel mi odwagi i męstwa”. Jakże często są to nasze własne słowa.

W wielkopostnej zadumie i modlitwie jesteśmy z Wami, z Waszymi sprawami, radościami i kłopotami. Wędrujemy razem ku Wielkanocy, aby radować się zwycięstwem Boga nad śmiercią i złem. Przesyłam moc pozdrowień i wyrazy wdzięczności za Waszą obecność. Troska o misję jest trudnym zadaniem w obecnych czasach. Wasza modlitwa i dary docierają do potrzebujących w wielu biednych miejscach świata. Wraz z naszymi misjonarzami i ja doświadczam tego, że rzeczywistość misji jest piękna, ponieważ tworzą ją ludzie o ogromnych sercach i wielkiej nadziei. To świat skromnej i pokornej wiary oraz ogromnego entuzjazmu, niezwyklej radości. Trwamy wraz z Maryją pod krzyżem, stając przy wszystkich krzyżach codzienności i prosimy Was, którzy często doświadczacie cierpienia, abyście nas wspierali. Jesteście dla nas źródłem mocy i wiary.

**Bóg zapłać Wam za wielkie zaufanie, jakim nas darzycie, za ofiary. Pragniemy razem wzrastać w wierze, we wspólnym umiłowaniu Boga i człowieka. Prośmy, aby Chrystus Zmartwychwstały, źródło męstwa, ożywił wiarę w każdym smutnym lub niespokojnym sercu. Światło poranka wielkanocnego niech oświetla drogi naszego życia, pełne trosk, trudów i ciężarów, darząc wszystkich radością i pokojem.**

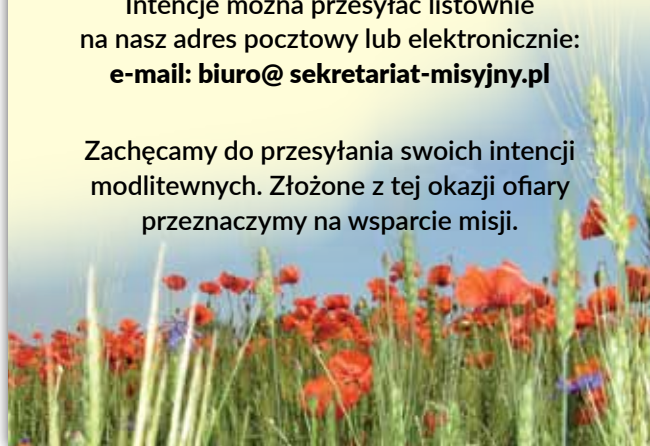
Ks. Jan Oleszko SAC  
Sekretarz ds. Misji

## Msze święte majowe

Przez cały maj w kościołach pallotyńskich będziemy odprawiać codziennie **18 Mszy św. zbiorowych** w nadesłanych do nas intencjach. Wstawiennictwu Matki Bożej będziemy polecać Wasze rodziny, bliskich, osoby żyjące i zmarłe oraz wszystkich potrzebujących pomocy.

Intencje można przysyłać listownie na nasz adres pocztowy lub elektronicznie:  
**e-mail: [biuro@sekretariat-misyjny.pl](mailto:biuro@sekretariat-misyjny.pl)**

Zachęcamy do przysyłania swoich intencji modlitewnych. Złożone z tej okazji ofiary przeznaczymy na wsparcie misji.



# Nigdy nie traćcie nadziei!

**W dniach 31 stycznia – 5 lutego 2023 r. papież Franciszek odwiedził Demokratyczną Republikę Konga i Sudan Południowy. Obydwa kraje od lat pogrążone są w krwawych konfliktach wewnętrznych, co dramatycznie odbija się na życiu ich mieszkańców. Swoją 40. podróż zagraniczną papież podsumował podczas audyencji ogólnej, 8 lutego 2023 r.**

## Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W ubiegłym tygodniu odwiedziłem dwa kraje afrykańskie: Demokratyczną Republikę Konga i Sudan Południowy. Dziękuję Bogu, który pozwolił mi odbyć tę od dawna upragnioną podróż. Bardzo chciałem odwiedzić Kongijczyków, strażników ogromnej krainy, zielonych płuc Afryki. Jest ona ziemią bogatą w zasoby i skrwawioną niekończącą się wojną, ponieważ zawsze znajdują się ci, którzy podsycają ogień. Pragnąłem także odwiedzić mieszkańców Sudanu Południowego, w pielgrzymce pokoju z Arcybiskupem Canterbury Justinem Welby i Moderatorem Ogólnym Kościoła Szkocji, laikiem Greenshieldsem. Pojechalśmy razem, aby dać świadectwo, że współpraca w różnorodności jest możliwa i konieczna, zwłaszcza jeśli podzielamy wiarę w Jezusa Chrystusa.

Pierwsze trzy dni przebywałem w Kinszasie, stolicy **Demokratycznej Republiki Konga**. Ponownie wyrażam wdzięczność panu prezydentowi i innym władzom kraju za zgotowane mi przyjęcie. Zaraz po przybyciu mogłem skierować przesłanie do narodu. „Kongo jest jak diament – mówiłem – ze względu na swoją naturę, swoje zasoby, a przede wszystkim ze względu na swoich mieszkańców. Ale ten diament stał się źródłem sporów, przemocy i paradoksalnie zubożenia ludu. Jest to zjawisko, które występuje również w innych regionach Afryki i które dotyczy całego kontynentu: skolonizowanego, wyzyskiwanego, płądrowanego”. Powiedziałem: „Dość, przestańcie eksploatować Afrykę!” oraz: „Razem, razem z godnością, wszyscy razem z wazajemnym szacunkiem, razem w imię

Chrystusa, naszej nadziei, idźmy naprzód”.

I w imię Chrystusa zgromadziłem się na wielkiej celebracji eucharystycznej.

W Kinszasie odbywały się następnie spotkania. Najpierw z ofiarami przemocy na wschodzie kraju, w regionie, który od lat jest rozdarty wojną pomiędzy uzbrojonymi grupami, sterowanymi interesami ekonomicznymi i politycznymi. Nie mogłem pojechać do Gomy. Ludzie żyją w strachu i niepewności, poświęceni na ołtarzu nielegalnych interesów. Wysłuchałem wstrząsających świadectw niektórych ofiar, zwłaszcza kobiet, które złożyły u stóp krzyża broń i inne narzędzia śmierci. Wraz z nimi powiedziałem „nie” przemocy i rezygnacji, a „tak” pojednaniu i nadziei.

Ponadto spotkałem się z przedstawicielami różnych dzieł charytatywnych obecnych w tym w kraju, aby im podziękować i dodać otuchy. Ich praca z ubogimi obywatelami się bez zgiełku, ale dzień po dniu sprawia, że rośnie dobro wspólne, zwłaszcza poprzez promocję; inicjatywy charytatywne muszą mieć zawsze charakter promocyjny.

Entuzjastyczne było spotkanie z kongijską młodzieżą i katechistami na stadionie. Było to jakby zanurzenie się w terażniejszości rzutowanej w przyszłość. Pomyślmy o mocy odnowy, jaką może przynieść to nowe pokolenie chrześcijan, uformowane i oży-



PAP/EPA

*W Kinszasie papież Franciszek spotkał się z ofiarami przemocy ze wschodniej części DR Konga*

wione radością Ewangelii! Wskazałem im – młodym – pięć dróg: modlitwę, wspólnotę, uczciwość, przebaczenie i służbę. Młodym z Konga powiedziałem: „Wasza droga jest taka: modlitwa, życie wspólnotowe, uczciwość, przebaczenie i służba. Niech Pan usłyszy ich wołanie o sprawiedliwość”.

Później, w katedrze w Kinszasie, spotkałem się z księżmi, diakonami, osobami konsekrowanymi i seminarzystami. Jest ich wielu i są młodzi, bo są liczne powołania – to Boża łaska. Zachęcałem ich, by byli sługami ludzi jako świadkowie miłości Chrystusa, przewyższając trzy pokusy: duchową przeciętność, światową wygodę i powierzchowność. Są to pokusy – powiedziałbym – uniwersalne, dla seminarzystów i dla księży. [...] Wreszcie z biskupami kongijskimi dzieliłem radości i trudy posługi pasterskiej. Pobudzałem ich, żeby dali się pocieszyć bliskością Boga i byli prorokami dla ludu, z mocą Słowa Bożego, aby byli znakami postawy, jaką ma Pan wobec nas: współczucia, bliskości, czułości. To sposób, w jaki Pan postępuje z nami: staje



PAP/EPA

W liturgii w Dżubie, stolicy Sudanu Południowego, uczestniczyło ponad 100 tys. wiernych

się bliski – ze współczuciem i z czułością. O to prosiłem księży i biskupów.

Druga część podróży odbyła się w Dżubie, stolicy **Sudanu Południowego**, państwa utworzonego w 2011 r. Wizyta ta miała szczególny charakter wyrażony hasłem, które było echem słów Jezusa: „**Modłę się, aby wszyscy stanowili jedno**” (por. J 17, 21). Była to rzeczywiście ekumeniczna pielgrzymka pokoju, odbyta wspólnie ze zwierzchnikami dwóch Kościołów historycznie obecnych na tej ziemi: Wspólnoty Anglikańskiej i Kościoła Szkocji. Stała się ona zwieńczeniem procesu rozpoczętego kilka lat temu, w trakcie którego spotkaliśmy się w Rzymie w 2019 r. z władzami Sudanu Południowego, aby podjąć zobowiązanie do przezwyciężenia konfliktu i budowania pokoju. W 2019 r. były tu, w kurii, dwudniowe rekolekcje duchowe z tymi wszystkimi politykami, wszystkimi ludźmi aspirującymi do stanowisk; niektórzy z nich ze sobą skonfliktowani, ale wszyscy wzięli udział w rekolekcjach. I to dawało siłę. Niestety, proces pojednania nie posunął się zbyt do przodu, a nowo narodzony Sudan Południowy jest ofiarą starej logiki władzy i rywalizacji, która rodzi wojnę i przemoc. Bardzo dziękuję panu prezydentowi za zgotowane nam

przyjęcie i za to, jak stara się rządzić. Haniebne jest, że wiele tak zwanych cywilizowanych krajów oferuje pomoc dla Sudanu Południowego, a pomoc ta składa się z broni – do rozpalania wojny. Trzeba śmiało mówić „nie” korupcji i handlowi bronią, a „tak” spotkaniu i dialogowi. Tylko w ten sposób może nastąpić rozwój. [...] Ekumeniczny charakter wizyty w Sudanie Południowym był szczególnie widoczny w chwili modlitwy odprawionej wspólnie z naszymi braćmi i siostrami anglikańskimi oraz braćmi i siostrami z Kościoła Szkocji. Razem słuchaliśmy Słowa Bożego, razem kierowaliśmy modlitwy uwielbienia, błagania i wstawiennictwa. W sytuacji silnie skonfliktowanej, jaka panuje w Sudanie Południowym, ten znak ma znaczenie fundamentalne. [...]

Bracia i siostry, Sudan Południowy to kraj niewielki, liczący około 11 milionów mieszkańców, z których z powodu konfliktów zbrojnych dwa miliony są wewnątrznie przesiedlone i tyle samo uciekło do krajów sąsiednich. Dlatego chciałem spotkać się z dużą grupą przesiedleńców wewnętrznych, wysłuchać ich i sprawić, by odczuli bliskość Kościoła. Kościoły i organizacje inspirowane przez chrześcijan są bowiem na pierwszej linii u boku tych biednych ludzi, którzy od lat żyją w obozach

dla przesiedleńców. W szczególności zwróciłem się do kobiet – są tam dzielne kobiety – będących siłą mogącą przekształcić kraj. Zachęcałem wszystkich do bycia załącznikiem nowego Sudanu Południowego, bez przemocy, pojednanego i zgodnego.

W spotkaniu z pasterzami i osobami konsekrowanymi tego lokalnego Kościoła patrzyliśmy na Mojżesza jako wzór uległości wobec Boga i wytrwałości we wstawiennictwie.

Podczas sprawowania Eucharystii, ostatniego aktu wizyty w Sudanie Południowym, a także całej podróży, powtórzyłem słowa Ewangelii, zachęcając chrześcijan do bycia „solą i światłem” w tej bardzo udręczonej ziemi. Bóg pokłada swoją nadzieję nie w wielkich i potężnych, lecz w małych i pokornych. W ten sposób działa Bóg. Dziękuję władzom Sudanu Południowego, panu prezydentowi, organizatorom podróży i tym wszystkim, którzy się starali, aby wizyta mogła się udać. Dziękuję też moim braciom Justinowi Welby’emu i Iainowi Greenshieldsowi, za towarzyszenie mi w tej podróży ekumenicznej. Módlmy się, aby w Demokratycznej Republice Kongo i Sudanie Południowym, a także w całej Afryce, mogły wyrosnąć ziarna Jego Królestwa miłości, sprawiedliwości i pokoju. ■

# Zmiany w Zarządzie Prowincji Chrystusa Króla

**Pallotyni należący do Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego wybrali nowy Zarząd Prowincjalny. Przełożonym Prowincjalnym został ksiądz Waldemar Pawlik SAC.**

**Ksiądz Waldemar Pawlik SAC** urodził się 19 VII 1970 r. w Sandomierzu. Po święceniach kapłańskich posługiwał w placówkach pallotyńskich w Zakopanem, Świętej Katarzynie i w Konstancinie-Jeziornie. W 2014 r. objął stanowisko rektora Wyższego Seminarium Duchownego SAC w Ołtarzewie. Od 2017 r. był wiceprowincjałem pallotynów, a od 2020 r. administratorem prowincjalnym. Ukończył studia teologiczne, studia podyplomowe w zakresie poradnictwa psychologicznego i psychoterapii dla duchowieństwa. Studiował w Wyższej Szkole Biznesu National-Louis University w Nowym Sączu, w Instytucie Zaawansowanego Zarządzania. Obronił pracę doktorską na temat duchowości maryjnej św. Wincentego Pallottiego. Jest pomysłodawcą i inicjatorem wielu projektów w Prowincji Chrystusa Króla.



## W skład nowej Rady Prowincjalnej weszli:



### **Ks. dr Grzegorz Kurp SAC – Pierwszy Radca Prowincjalny**

Święcenia kapłańskie przyjął w 2010 r. W upływającej kadencji pełnił funkcję Radcy Prowincjalnego, Sekretarza Prowincjalnego oraz Rzecznika Prasowego Prowincji. Jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Studiował w Instytucie Filozofii UKSW w Warszawie oraz na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Jest wykładowcą filozofii WSD w Ołtarzewie.



### **Ks. dr Józef Ciupak SAC – Radca Prowincjalny**

Święcenie kapłańskie przyjął w 1980 r. W upływającej kadencji pełnił funkcję Radcy Prowincjalnego oraz Delegata Przełożonego Prowincjalnego ds. ochrony dzieci i młodzieży. Studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest doktorem prawa kanonicznego i wykłada prawo kanoniczne w WSD w Ołtarzewie.



### **Ks. dr Mariusz Małkiewicz SAC – Radca Prowincjalny**

Święcenie przyjął w 1998 r. Jest rektorem domu pallotyńskiego w Konstancinie-Jeziornie (Centrum Animacji Misyjnej). Od października 2022 r. pełni obowiązki Administratora Prowincjalnego. Studiował liturgikę w Papieskim Ateneum Anselmianum w Rzymie.



### **Ks. prof. UKSW dr hab. Mirosław Mejzner SAC – Radca Prowincjalny**

Święcenie kapłańskie przyjął w 1998 r. Pełni funkcję rektora WSD pallotynów w Ołtarzewie. W upływającej kadencji był Radcą Prowincjalnym. Ma tytuł doktora habilitowanego nauk teologicznych, studiował patrologię w Papieskim Instytucie Augustinianum w Rzymie. Jest wykładowcą na Wydziale Teologicznym UKSW.

**Prowincja Chrystusa Króla liczy 401 członków pracujących w blisko 20 krajach na świecie. Objęcie urzędu przez nowy Zarząd odbędzie się 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego.**



# Mimo wszystko – Święty

## Wspomnienie o Ojcu Świętym Benedyktie XVI

Ostatniego dnia roku kalendarzowego 2022 byłem w Radomiu. To właśnie w parafii, gdzie spędziłem pierwsze lata kapłaństwa, dotarła do mnie wiadomość o śmierci papieża Benedykta XVI. Po ludzku odczuwałem smutek – umarł ktoś bliski, a z drugiej strony odczuwałem pokój, że już jest w „Domu Ojca”.

W trakcie studiów seminaryjnych zacząłem odkrywać nauczanie papieża Benedykta XVI i także wcześniejsze, jako jeszcze ks. Józefa Ratzingera, późniejszego biskupa i kardynała. Wtedy zostały pobudzone wspólne struny wrażliwości liturgicznej. To wszystko zaowocowało napisaniem, pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Mariana Kowalczyka SAC, pracy magisterskiej pod tytułem „Eucharystia w nauczaniu papieża Benedykta XVI”.

Mimo że wiadomość o śmierci Papieża zastała mnie w Polsce, to gorąco pragnąłem być na Jego pogrzebie. Zmiana wcześniejszych planów, przylot „ostatniej szansy” do Bari, ponad 7-godzinna podróż pociągiem do Rzymu i tak 3 stycznia wieczorem dotarłem do Wiecznego Miasta. Następnego dnia z rana poszedłem do Bazyliki św. Piotra, aby pomodlić się przy wystawionym ciele Zmarłego. Modliłem się, aby tam, z wysokości Nieba, wstawiał się za nami, którzy jeszcze idziemy do Niebiańskiej Ojczyzny.

5 stycznia 2023 r. na placu św. Piotra zgromadziły się tłumy, aby pożegnać papieża Benedykta XVI. Uderzająca była liczba także księży uczestniczących w pogrzebie – wraz z kardynałami i biskupami ponad 4 tysiące kapłanów.

Mgła spowijała bazylikę św. Piotra, jakby obłok symbolizujący obecność Boga pośród nas. Misterium życia zostało osłonięte niewypowiedzianą Tajemnicą. Skromność i prostota pogrzebu są kolejnym znakiem wielkości Papieża Benedykta XVI, który jakby







i w tym ostatnim akordzie chciał powiedzieć – Bóg na pierwszym miejscu.

Kiedy uroczystości pogrzebowe dobiegały końca, spośród księży (w miejscu, gdzie siedziałem, miałem wrażenie, że prawie wszyscy to byli młodzi, „wychowani na Benedyktie”) zaczął rozbrzmiewać głos: „Santo subito!”. Za chwilę i z tłumu ludzi świec- kich wydobywało się to samo wołanie.

Odszedł Ojciec Święty. I choćby po ludzku świętym nie został ogłoszony, to – mimo wszystko i wbrew wszystkiemu – jestem przekonany, że mamy *Wstawiennika* u Boga.

Papież Benedykt XVI pozostawił wiele pięknych tekstów i myśli, które powinniśmy teraz jeszcze bardziej czytać w kontekście całego Jego życia. Niech ten jeden akapit z testamentu duchowego Papieża będzie dla nas źródłem medytacji i refleksji nad życiem: „To, co powiedziałem wcześniej do moich rodaków, mówię teraz do wszystkich w Kościele powierzonych mojej służbie: **trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zwieść!** Często wydaje się, że nauka – z jednej strony nauki przyrodnicze, a z drugiej badania historyczne (zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego) – są w stanie zaferować niepodważalne wyniki sprzeczne z wiarą katolicką. Przeżyłem od dawna przemiany nauk przyrodniczych i mogłem zobaczyć, jak przeciwnie, zniknęły pozorne pewniki przeciw wierze, okazując się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi tylko pozornie odnoszącymi się do nauki; tak jak z drugiej strony, to właśnie w dialogu z naukami przyrodniczymi również wiara nauczyła się lepiej rozumieć granicę zakresu swoich roszczeń, a więc swoją specyfikę. Już sześćdziesiąt lat towarzyszę drodze teologii, w szczególności nauk biblijnych, i wraz z następowaniem po sobie różnych pokoleń widziałem, jak upadają tezy, które wydawały się niewzruszone, okazując się jedynie hipotezami: pokolenie liberałów (Harnack, Jülicher itd.), pokolenie egzystencjalistów (Bultmann itd.), pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z płątaniny hipotez wyłaniała się i znów wyłania rozumność wiary. **Jezus Chrystus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem** – a Kościół, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, jest naprawdę Jego ciałem”.

*Ks. Dominik Gaładyk SAC*



# Ciągle żywa pamięć o początkach

**Ksiądz prof. UKSW, dr hab. Czesław Parzyszek SAC przywołuje ważne fakty i decyzje, które miały miejsce na początku pracy misyjnej misjonarzy pallotynów w Rwandzie. Z perspektywy przełożonego Prowincji Chrystusa Króla przedstawia ów bohaterski okres po pięćdziesięciu latach od wyjazdu „pierwszej karawany”.**

Praca misyjna zawsze była wielkim pragnieniem św. Wincentego Pallottiego. Przez dość długi czas nasze Stowarzyszenie z woli Kościoła nosiło nazwę „Pià Societas Misionum” – „Pobożne Stowarzyszenie Misyjne”. Pierwszymi katolickimi ewangelizatorami w Kamerunie zostali pallotyni niemieccy w 1890 r. Kontynent afrykański zrodził również Polską Prowincję Chrystusa Króla. Ksiądz Alojzy Majewski SAC



*Spotkanie bp Jean-Baptiste'a Gahamanyi z Rwandy z przełożonymi WSD w Ołtarzewie, 1972 r.*

przybył przecież do Polski po czterech latach pracy wśród Afrykańczyków (1902-1906). Animacji misyjnej wiele sił poświęcił ks. Wojciech Turowski SAC.

Decydujące jednak znaczenie miała nadzwyczajna kapituła generalna (1968/1969), której owocem jest obecne prawo Stowarzyszenia. W ustępie 207 można przeczytać: „Służąc misyjnym zadaniom Kościoła, Stowarzyszenie nasze troszczy się o to, aby nieść Ewangelię ludziom, którzy jeszcze jej nie znają”.

Ważnym wydarzeniem dla polskiej prowincji pallotynów była kapituła prowincjalna w 1971 r. Wszyscy jej członkowie jednogłośnie wypowiedzieli się za podjęciem pracy misyjnej. Warto wska-

zać, że o początkach misji pisali już ks. Józef Sadzik SAC, ks. Jan Pałyga SAC i pierwszy uczestnik karawany, ks. Franciszek Kania SAC. Mamy wypowiedzi ks. abp. Henryka Hosera SAC, ks. Aleksandra Pietrzyka SAC. Są już na ten temat doktoraty, m.in. ks. Andrzeja Jakackiego SAC, ks. Andrzeja Jasińskiego SAC i ks. Grzegorza Młodawskiego SAC. Wielu misjonarzy przeszło do historii. Jedni zostali odwołani do wieczności. Inni przeszli do diecezji w Europie albo powrócili do Polski. Jeszcze inni odeszli ze Stowarzyszenia do świata. Dziś na ten okres trzeba patrzeć z innej perspektywy.

Sprawa przyjęcia misji zagranicznych powoli, ale systematycznie dojrzewała. Misjolog ks. Feliks Zapłata SVD, rozentuzjasmował alumnów podczas wykładów w Ołtarzewie. Informacje ze świata misyjnego dochodziły dzięki czasopismu „Missio”. Od 1970 r. działała w Ołtarzewie Wspólnota Misyjna – zespół zdecydowanie przeniknięty duchem misyjnym. Pod okiem kl. Henryka Hosera szybko się rozwijała zarówno pod względem for-



*Klerycki obóz misyjny w Bieszczadach z ks. Henrykiem Kietlińskim SAC*

macyjnym, jak i duchowym. Obozy wakacyjne w Bieszczadach z ks. Henrykiem Kietlińskim SAC uwarściwiały alumnów na wymiar misyjny Stowarzyszenia. Spotkania z sekcją misjologii ATK organizowane w Ołtarzewie zaowocowały w swoim czasie.

Dnia 14 maja 1972 r. ks. bp Gahamanyi, jadąc do Niepokalanowa, zatrzymał się w ołtarzewskim seminarium. Spotkał się m.in. z misyjną wspólnotą klerycką i zainteresowanymi sprawami misji. Wizyta była traktowana jako znak opatrności Bożej, dlatego że

skiej. Poleciał też dokonać rekonesansu w celu zorientowania się na miejscu w sytuacji.

Zgodnie z zarządzeniem księdza generała w listopadzie 1972 r. udali się do Rwandy – ks. Jan Pałyga SAC, wiceprowincjał z Warszawy, i ks. Zenon Modzelewski SAC, superior z Paryża. Z biskupami ustalili przyjęcie dwu terenów misyjnych położonych w diecezji Butare i archidiecezji Kigali. Po wizji lokalnej doszło do zasadniczych rozmów. Ich rezultatem był tekst umowy, określający warunki pracy w die-

klimat, podstawowe zabezpieczenie materialne, pokrycie kosztów nauki języka francuskiego i tubylczego kinjarwanda, ustabilizowana sytuacja polityczna, duże skupisko ludzi, wielka gęstość zaludnienia oraz znaczne zaawansowanie chrześcijaństwa – wszystko to stanowiło dobry grunt dla przyjęcia przez nas misji w tym kraju”.

Po otrzymaniu zgody przystąpiono do „akcji werbunkowej”. „Pierwszą karawanę” stanowiła grupa 10 pallotyńców: Marian Sobczyk, Stanisław Orlikowski, Stanisław Niewiarowski, Kazimierz

*Uczestnikami pierwszej „karawany” polskich pallotyńców do Rwandy byli:*

*ks. Kazimierz Trypus  
ks. Jan Dobski  
ks. Stanisław Niewiarowski  
ks. Henryk Kazaniecki  
ks. Ryszard Domański  
ks. Józef Dąbrowski  
ks. Franciszek Kania  
ks. Jacenty Waligórski  
ks. Stanisław Orlikowski  
ks. Marian Sobczyk*



ks. bp Gahamanyi z ramienia Konferencji Episkopatu Rwandy i Burundi zwrócił się o wysłanie księży do tych krajów. Dnia 15 maja 1972 r. spotkał się w Warszawie z przełożonym prowincjalnym. Ksiądz Jan Pałyga SAC dodaje, że ustalono wtedy, iż biskup prześle formalne zaproszenie. Gdy z datą 22 maja 1972 r. pismo to nadeszło, na posiedzeniu zarządu prowincjalnego rozpatrzono podane propozycje. Zarząd prowincji stał na stanowisku, że trzeba przyjąć misje w Rwandzie. Postanowiono zgodnie z prawem Stowarzyszenia wysłać informację o zamiarach prowincji do zarządu generalnego. Odpowiedź nadeszła szybko i już 29 czerwca 1972 r. na radzie prowincjalnej można było rozważyć jej treść. Zarząd generalny wyraził radość z decyzji prowincji pol-

cezji Butare, której ordynariuszem był ks. bp Gahamanyi. Do umowy sporządzono aneks zawierający szereg szczegółów. Raport kończy się stwierdzeniem: „Po zapoznaniu się z sytuacją religijną w Rwandzie, potrzebami misyjnymi tutejszego Kościoła, możliwościami finansowymi i konkretnymi propozycjami biskupów doszliśmy do wniosku, że należy podjąć decyzję otwarcia naszych misji w Rwandzie”. Następuje wyczerpujące siedmiu argumentów (wszystkie „za”). Autorzy nie wspominają możliwych trudności, nie wypowiadają się też na temat sposobu przygotowania kandydatów. Rada prowincjalna zatwierdziła te warunki i postanowiła, że wyjazd misjonarzy nastąpi w drugiej połowie maja. Jak pisze ks. Jan Pałyga SAC, „dobry, zdrowy

Trypus, Jan Dobski, Franciszek Kania, Józef Dąbrowski, Henryk Kazaniecki oraz Jacenty Waligórski. Później, 19 lipca, dołączył do nich ks. Ryszard Domański SAC. Należy wspomnieć, że zgłosili się również ks. Szczepan Barcikowski SAC i ks. Henryk Styczeń SAC, ale zrezygnowali ze względu na stan zdrowia. Wyposażeniem misjonarzy zajął się ks. Czesław Ramusiewicz SAC, ówczesny administrator i sekretarz ds. misji Prowincji Chrystusa Króla. W ramach współpracy z Regią Miłosierdzia Bożego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego we Francji ks. Stanisław Suwała SAC zorganizował pomoc finansową. Utworzono fundusz misyjny.

13 maja 1973 r. w pallotyńskim seminarium w Ołtarzewie odbyły się główne uroczystości pożegnane. Pro-



*Pożegnanie misjonarzy udających się do Rwandy w kościele polskim w Paryżu*



*Grupa polskich misjonarzy i misjonek w Rwandzie*

wincjał ks. Józef Dąbrowski SAC powiedział wówczas: „wyjazd misjonarzy jest wyrazem żywej świadomości misyjnej, która nigdy nie wygasa”. Ksiądz prowincjał w homilii przypomniał podstawy teologiczne działalności misyjnej. Od 14 do 18 maja 1973 r. misjonarze brali udział w seminarium dla księży i zakonnic wyjeżdżających do pracy misyjnej, a od 19 do 22 maja 1973 r. – w rekolekcjach. Dnia 24 maja 1973 r. zostali przyjęci na audiencji pożegnalnej u prymasa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Prymas ofiarował im ikonę Matki Bożej Częstochowskiej, którą zabrali do Rwandy. Powiedział do nich: „Dał Bóg łaskę powołania misyjnego i na pewno wyrówna to nowymi powołaniami. I tego wam, najmilsi, Księdzu Prowincjałowi i całej wspólnoty Stowarzyszenia Apostolstwa życzę,

aby praca Ojców jak najszybciej obfitowała nie tylko na misjach, ale i w Polsce. Żeby wasza, drodzy Ojcowie, praca była pobudką i zachętą dla innych”.

Na posiedzeniu 26 maja 1973 r. rada prowincjalna ustanowiła ks. Mariana Sobczyka SAC delegatem – przełożonym pierwszej grupy misjonarzy. Jego zastępcą, pierwszym radcą, został ks. Kazimierz Trypus SAC, a drugim radcą ks. Henryk Kazaniecki SAC. W 1975 r. prowincjał ks. Józef Dąbrowski SAC wydał oświadczenie, w którym nadał im uprawnienia prowincjała i rady prowincjalnej w zakresie dyscypliny, działania apostolskiego i gospodarczego z wyjątkiem tych spraw, w których wymagana jest zgoda Rady Generalnej Stowarzyszenia.

Dnia 31 maja 1973 r., w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, misjo-

narze opuścili Polskę. Następnego dnia w Paryżu witali ich ks. Zenon Modzelewski SAC, superior, i ks. Tadeusz Tomasiński SAC. Dnia 3 czerwca w polskim kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyła się uroczystość pożegnania, w której wzięli udział nasi współpracownicy z Regii Miłosierdzia Bożego i radca generalny ks. Henryk Kietliński SAC z Rzymu, ks. abp André Perraudin z Kigali oraz ks. Wilhelm Bange, sekretarz generalny Stowarzyszenia ds. misji. Arcybiskup Perraudin zwrócił uwagę na jedyny warunek, który trzeba spełnić, by praca okazała się skuteczna: okazywanie wielkiej miłości braterskiej misjonarzy między sobą i miłości do ludu Rwandy.

Dnia 7 czerwca 1973 r. cała grupa pallotynów przez Włochy, Egipt i Etiopię udała się do Kigali, gdzie czekali już: ks. bp Gahamanyi, ordynariusz diecezji Butare, wikariusz generalny z Kabgay, ks. Gasabgoya, ambasador belgijski oraz kilku innych księży. W ten sposób rozpoczęła się praca misyjna w Rwandzie.

Z perspektywy czasu ks. Henryk Hoser SAC krytycznie patrzy na te początki: „Podjęcie misji w sercu Afryki w 1973 r. dokonywało się w atmosferze entuzjazmu. Decyzje zapadały bardzo szybko, skoro po wizycie ks. bp. Jean-Baptiste Gahamanyi w Polsce w maju poprzedniego roku, po zaledwie kilkunastu miesiącach duża, bo aż 10-osobowa „karawana” pallotynów lądowała w Kigali. Pierwsi misjonarze wyłonieni w „pospolitym ruszeniu” znaleźli się na misjach bez znajomości języków obcych, zwłaszcza francuskiego, i bez jakiegokolwiek przygotowania misjologicznego. Dlatego przeszkody pojawiły się natychmiast. I tylko dzięki ich heroicznej postawie udała się rzecz na pozór niemożliwa: samodzielne objęcie trzech parafii po niespełna rocznym pobycie”.

Pierwsze dni okazały się niełatwe, choć sytuacja – jak ją opisuje ks. Henryk Hoser SAC – była imponująca. „Kościół zbliżał się do jubileuszu 75-lecia swego istnienia. Z pięciu istniejących

diecezji cztery powierzone były biskupom miejscowego pochodzenia. Podobnie szeregi miejscowego kleru i osób zakonnych szybko rosły. Nowością dla przybysza z Polski był masowy udział w życiu Kościoła czynnych katolików świeckich. To dzięki nim możliwy okazywał się wysiłek formacji katechumenów, tak dorosłych, jak i dzieci. Liczba ochrzczonych narastała lawinowo, w sposób nieprzerwany od lat trzydziestych wiało „tornado Ducha

Misjonarze – jak pisze ks. Pietrzyk – zawsze w centrum stawiali Eucharystię, ale z drugiej strony nie zapominali o posłudze miłości, służbie charytatywnej, a ukochanie biednych było ich wyróżnikiem. Posługa na rzecz ubogich to hołd złożony Bogu. [...] Nie ograniczali się do głoszenia miłości – oni ją praktykowali. Diakonia nie była jakimś marginesem ich działalności, ale cechą integrującą ich tożsamość. Doprowadzała ona do ser-

mistycznej pełni – i to dzięki pobytowi na misjach.

Wspólnota chrześcijan w Afryce, do której zostali posłani nasi misjonarze, była już uformowana. Rwanda w tym czasie miała już swą chrześcijańską strukturę kościelną. Misjonarze odznaczali się trzema elementami duchowości, a mianowicie kochali Chrystusa, utożsamiając się z Nim jako Apostołem Ojca; wszyscy byli maryjni, zaangażowani w misję apostolską w Rwandzie

*W drugiej „karawanie” na misje do Rwandy wyjechali:*

*ks. Aleksander Pietrzyk  
ks. Antoni Myjak  
ks. Henryk Hoser  
ks. Henryk Pastuszka  
ks. Tadeusz Bazan  
ks. Zbigniew Pawłowski  
ks. Józef Baran  
ks. Ignacy Cieślak*



Świętego”. Stosunki Kościoła z władzami politycznymi były poprawne i przyjazne. Stosowano zasadę pomocniczości w prowadzeniu dzieł społecznych. Przez 18 lat kraj stanowił oazę pokoju, należąc do tych nielicznych krajów afrykańskich, w których rozwój materialny był widoczny. [...] Misjonarz[...] nie musiał szukać neofitów i wiernych starszej daty: przychodzili sami”.

W 1974 r. prowincjał ks. Józef Dąbrowski SAC zwrócił się z zapytaniem do kleryków, czy są gotowi pojechać na misje. Przyjęto siedem zgłoszeń – była to „druga karawana”: księża Henryk Hoser, Antoni Myjak, Tadeusz Bazan, Zbigniew Pawłowski, Józef Baran, Henryk Pastuszka i Aleksander Pietrzyk. Przybyli oni do Rwandy w 1975 r., tak jak ks. Ignacy Cieślak. Mieli już oparcie w doświadczeniu poprzedników. Rozpoczęli pracę w Butare, Mugombwa i Kansi.

ca Boga najbardziej zapomnianych, opuszczonych, tworzyła nowe braterstwo oparte na miłości żywej. Misjonarze szli jako pasterze, by uobecnić Chrystusa, by przekazywać ludowi prawdziwą miłość. Odgadywali Chrystusa w twarzach upokorzonych, biednych ludzi, a przy tym umęczonych długą drogą – On promieniował.

W centrum ewangelizacji były sakramenty. Przygotowanie katechetyczne, którego w formie katechumenatu dorosłych uczono się w Afryce, prowadziło do pogłębienia osobowego aspektu wiary i miłości. Misjonarze mieli wielką intuicję; byli przekonani, że Bóg łączy ludzkie drogi, proponując własny sposób tworzenia więzi – przez osobę Chrystusa, a także poprzez słowo i sakramenty – a słowa ich homilii i katechez były Mu całkowicie podporządkowane. Ich wiara dojrzewała do

w sposób całkowity. Przywieźli do Afryki głębokie przeświadczenie o roli laikatu w Kościele, które czerpali z natchnień św. Wincentego Pallottiego.

Zaprosili do współpracy na terenie Rwandy inne polskie rodziny zakonne: pallotyńki, służki, siostry od Aniołów, marianów i karmelitów. Dom pallotyński na Gikondo stał się pierwszą centralą Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego.

Trzeba więc dziękować Bogu i tym, którzy przyczynili się do podjęcia decyzji o otwarciu misji: wszystkim misjonarzom i ich rodzinom oraz szeregowemu gronu współpracowników i ofiarodawców. Szczególna wdzięczność należy się pallotyńkom z regii francuskiej i ruchowi Maitri. Zmarłych misjonarzy niech Pan obdarzy życiem wiecznym.

*Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC*

# Do bycia misjonarzem potrzeba pokory

**Ksiądz Zbigniew Pawłowski SAC spędził w Rwandzie 44 lata. Wyruszył na misje tuż po święceniach kapłańskich w 1975 r., w tzw. drugiej „karawanie misjonarzy”. Oprócz pracy duszpasterskiej pełnił różne funkcje, realizował wiele projektów. Przez ponad 15 przebywał w Kibeho, gdzie od podstaw organizował sanktuarium powstałe w miejscu objawień maryjnych. Z okazji jubileuszu pobytu pallotynów na misjach w Rwandzie, misjonarz dzieli się swoimi refleksjami.**



*Ksiądz Zbigniew Pawłowski wita pielgrzymów przybywających do sanktuarium Matki Bożej Słowa w Kibeho*

**Co skłoniło Księdza do wyjazdu?  
Czy zainteresowanie misjami zrodziło się już w seminarium?**

**Ks. Zbigniew Pawłowski:** Z tematyką misyjną zetknąłem się już w czasie

dzieciństwa, ponieważ rodzice utrzymywali kontakty z pallotynami. Lata mojej formacji seminarialnej 1969-1975 przypadły na okres odrodzenia misyjnego w Kościele katolickim. Wraz ze



*Ksiądz Zbigniew na początku swojej drogi misyjnej z podopiecznymi pallotyńskiego przedszkola*

współbraćmi z kursu robiliśmy wszystko, żeby wyruszyć na misje. Mieliśmy chęć i zapał. Utworzyliśmy wspólnotę; modliliśmy się i nawiązaliśmy kontakt listowny z misjonarzami. Bardzo ucieszyliśmy się, że na zaproszenie kardynała Stefana Wyszyńskiego opatrznociowo do Polski przyjechał z Rwandy bp Jean Gahamanyi. Trafił do seminarium i zaprosił nas do swojego kraju. Przed wyjazdem spotkaliśmy się z ks. Prymasem Stefanem Wyszyńskim, który udzielił nam błogosławieństwa na pracę misyjną i подарował każdemu kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

**Jakie wrażenia towarzyszyły Waszemu przyjeźdowi do Rwandy, perły Afryki, kraju tysiąca wzgórz?**

Wyjeżdżając, wiedzieliśmy tylko, że Rwanda jest gdzieś w Afryce. Jechaliśmy z wielkim zaufaniem, bo zostaliśmy wybrani przez nasze Stowarzyszenie, a także z przekonaniem, że Kościół nas posyła do ludzi, którzy Chrystusa znają mało lub nic o Nim nie wiedzą.

Po przybyciu na miejsce poznaliśmy przepiękny kraj zwany Szwajcarią Afryki. Panował tu doskonały klimat, także wśród ludzi, którzy żyli jak rodzina, troszczyli się o siebie, mieli bardzo bliskie, serdeczne kontakty. Zapamiętałem ciepło płynące z tej wspólnoty i kultury rwandyjskiej. Kraj był mały, ale gęsto zaludniony; w tym czasie liczył 3,5 mln mieszkańców.

**Od czego zaczęliście?**

Pierwszym zadaniem, które nam zlecono, było poznanie miejscowej kultury i nauka języka kinyarwanda. Skończyliśmy kurs, ale dopiero z czasem nauczyliśmy się płynnie mówić, ponieważ jest to trudny język. Przez postawienie nieodpowiedniego akcentu zmieniało się sens zdania i wychodziły z tego śmieszne sytuacje, np. jeden z moich współbraci w czasie Wielkanocy z ogromnym zapałem

zachęcał do radości z powodu Zmartwychwstania i wykrzykiwał do wiernych: „cieszcie się”! Nie wiedział, że źle akcentuje i tak naprawdę mówi: „drapcie się”. Ogólnie jednak byliśmy zachwyceni tym językiem i staraliśmy się go poznać jak najlepiej.

### Jakie było nastawienie miejscowej ludności?

Jak już wspomniałem, ludzie byli bardzo życzliwi, przyjmowali nas wszędzie z wielką radością. Kościół miejscowy miał wtedy zaledwie 75 lat. Pierwsi misjonarze, ojcowie biali z różnych krajów, przekonani byli, że przyjechała młoda, prężna grupa misjonarzy i chcieli przekazać nam swoją pałeczkę. Ich patronką jest Najświętsza Maryja Panna, Królowa Afryki, toteż zaszczytli tu kult Matki Bożej, do czego przyczyniła się też sama kultura tego kraju, gdzie kobieta cieszy się dużym szacunkiem.

### Skoro mówimy już o kulcie Maryi, należałoby przypomnieć pokrótce historię objawień.

Objawienia trwały od 28 listopada 1981 roku do 28 listopada 1989 r. Matka Boża objawiała się w Kibeho trzem młodym wizjonerkom: Alphon sine Mumureke, Nathalie Mukamazimpaka, Marie Claire Mukangango, ostrzegając przed niebezpieczeń-

stwem wojny domowej. Mówiła, że świat jest w złym stanie. Przybyła, aby przypomnieć o potrzebie nawrócenia i modlitwy, prosić o pokutę i przestrzec przed ludobójstwem, które nastąpiło w 1994 r. w Rwandzie i w latach następnych w całym rejonie Wielkich Jezior. Masakra trwała 3 miesiące i zginęło wówczas prawie milion ludzi. Po dwudziestu latach badań, 29 czerwca 2001 r., Kościół zatwierdził nadprzyrodzony charakter objawień. Propagowanie przesłania Matki Bożej i opieki nad tym szczególnym miejscem powierzono pallotynom.

### Jak Maryja pomaga?

Najświętsza Maryja Panna, objawiając się w Kibeho, nie zatrzymała się tylko na stwierdzeniu, że świat jest w złym stanie, ale podała sposób na wyjście z tej kryzysowej sytuacji. Przede wszystkim jest to powrót do korzeni, to znaczy do zaakceptowania w życiu Pana Boga i Jego Prawa i tego, że od Niego pochodzimy, w Nim jesteśmy i do Niego zmierzamy! A więc pilna jest sprawa nawrócenia, której ma służyć modlitwa, „prawdziwa i ciągła modlitwa bez cienia hipokryzji”. Najcenniejsza w oczach Maryi jest modlitwa różańcowa. Prosiła o nią we wszystkich swych objawieniach na całym świecie, a szczególnie tutaj, w Kibeho, gdzie też nauczyła odmawiania

koronki do Siedmiu Bolesci, nadając w ten sposób wartość ludzkim cierpieniom, które ofiarowuje Miłosiernemu Bogu.

### Rwanda to kraj naznaczony w swej historii wielkim cierpieniem, bratobójczą wojną. Jak misjonarze pomagali po ustaniu działań wojennych?

Jak wspomniałem, ludobójstwo w Rwandzie kosztowało życie prawie miliona Tutsi. Ale to nie jedyna przerażająca liczba. Kolejna pokazuje ogrom cierpienia osieroconych i okaleczonych dzieci. Szacuje się, iż hekatomba z 1994 r. pozostawiła po sobie 100 tysięcy sierot. Objęliśmy opieką w ramach adopcji serca ponad 4 tysiące sierot, pomagaliśmy wdowom w zorganizowaniu ich życia w ten sposób, że otrzymały ziemię, którą mogły uprawiać, narzędzia rolnicze i nasiona, dziewczętom zorganizowaliśmy pracownię, gdzie uczyły się szycia, wyszywania. Poza tym rozpoczęliśmy różne inwestycje dające ludziom okazję zdobycia pracy i środków na swoje utrzymanie. Zaczęliśmy stawiać szkołę podstawową dla 1200 dzieci, następnie, przy współpracy miejscowych władz, zbudowaliśmy 21 kilometrów wodociągu, który dostarcza ludności wodę pitną, głównie do szkół oraz do sanktuarium.



Miejsce objawień Matki Słowa w Kibeho odwiedza co roku pół miliona pielgrzymów z całego świata

### Ksiądz osobiście również zajmował się budowami...

Po wojnie organizowałem odbudowę kościołów i plebanii, seminarium duchownego, szkół średnich i jedynej w Rwandzie szkoły katechetycznej. Organizowałem odbudowę zniszczonego biskupstwa w Ruhengeri. Miałem też taki dar i zaszczyt, że na 100-lecie Kościoła w Rwandzie mogłem przyczynić się do powstania sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, którego budowę nadzorowałem.

### Spośród wszystkich świątyń w Rwandzie największe znaczenie ma sanktuarium maryjne w Kibeho. To szczególne miejsce Księdza posługi...

Zostałem tam posłany w 2005 r., abym poza pracą duszpasterską zajął się organizacją kultu, infrastrukturą i zapleczem dla pielgrzymów. Budowa trwała kilkanaście lat. Powstała kaplica, o którą prosiła Matka Boska, a później, stopniowo – Sanktuarium Matki Słowa. Jego poświęcenie oraz oficjalna inauguracja nastąpiły w 2003 r. W skład kompleksu wchodzi także: kościół pw. Matki Bożej Bolesnej, Plac objawień z podium, na którym odprawiane są Msze św., gdy jest dużo pielgrzymów, ścieżki różańcowe prowadzące do źródła Matki Bożej, Wzgórze Kalwarii. Cały zespół sanktuarijny w Kibeho jest naznaczony obecnością Najświętszej Maryi Panny. Jest on także symbolem rwandyjskiej martyrologii, gdyż teren ten był cmentarzyskiem, na którym spoczęły ciała ofiar wojny z 1994 r.

Sanktuarium w Kibeho jest miejscem pokuty, modlitwy i nawrócenia. Uważam, że należałoby orędziem Matki Bożej zainteresować bardziej katolików w innych krajach, bo Maryja mówiła, że dotyczy ono nie tylko Rwandyjczyków, ale jest skierowane do całego świata.

### Jednak sanktuarium w Kibeho to nie tylko miejsce kultu...

Zrodziło się również wiele inicjatyw o charakterze pastoralnym i socjalnym: powstała parafia i wspólnoty religijne,



*Dla potrzeb pielgrzymów na terenie sanktuarium wybudowano ośrodek zdrowia*

zbudowano szkoły, ośrodek zdrowia. To także opieka socjalna nad osobami ubogimi, potrzebującymi wsparcia materialnego. Matka Boża z Kibeho skierowała swoje orędzie do całego świata, przestrzegając przed nienawiścią i kłamstwem.

### Zasługą Księdza jest też utworzenie kaplicy Wiecznej Adoracji...

W 2012 r. podjąłem działania, aby sprowadzić tam z Polski ołtarz adoracji Najświętszego Sakramentu „Światło pojednania i Pokoju”. Ze względu na konieczność załatwienia wielu pozwoleń realizacja tego celu trwała do 2018 r. Powstała piękna kaplica, która może pomieścić tysiące osób. Ta kaplica z ołtarzem wykonanym w Polsce przez Fundację Regina della Pace jest centrum duchowości. Służy ludziom nie tylko z Rwandy, ale i z różnych odległych krajów. Przybywają, aby skorzystać z sakramentu pojednania i zjednoczyć się z Bogiem podczas całonocnej adoracji Najświętszego Sakramentu.

### Jak odbywało się pozyskiwanie pomocy z Polski. Był Ksiądz przecież wieloletnim koordynatorem i pomostem łączącym adopcyjnych rodziców w Polsce i adoptowane dzieci w Rwandzie.

Od początku mogliśmy przyczynić się do rozwoju Kościoła dzięki duchowej i materialnej pomocy z Polski. Wypracowaliśmy struktury duszpasterskie, formacyjne i organizacyjne.

Cieszę się z projektu Adopcji Serca – tak wspaniale prowadzonej przez Sekretariat Misyjny – u której początków również pracowałem. Projekt powstał w 1996 r. i wtedy uratowanych zostało tysiące osieroconych dzieci od śmierci głodowej. Dobrze, że nadal jest prowadzony, ponieważ dzisiaj afrykańskie dzieci cierpią z wielu innych powodów, a dzięki wsparciu Darczyńców mogą godnie żyć i uczyć się.

### Czym powinien się cechować misjonarz? Co w tej trudnej posłudze jest najważniejsze?

Do bycia misjonarzem potrzeba pokory. Uczyliśmy się jej każdego dnia, mając świadomość, że zostaliśmy wybrani, posłani i dokonujemy misji Chrystusa.

Na misjach w Rwandzie spędziłem 44 lat życia. Cieszę się, że mogłem podzielić się z Czytelnikami swoimi wspomnieniami, myślami i doświadczeniem.

*Rozmawiała Barbara Sawicka*



# Kim byli, jak ewangelizowali i co zostało z ich trudu?

**Wspomnienia ks. Aleksandra Pietrzyka SAC, uczestnika tzw. drugiej karawany, o pallotynach pracujących przed półwieczem w Rwandzie.**

Pierwsza karawana już odeszła, do żyjących należą jeszcze dwaj kapłani: ks. Henryk Kazaniecki i ks. Jacenty Wali-górski. Misjonarze z kolejnych genera-cji też są już wzywani do Pana – w ry-tmie znanym tylko Opatrzności, dlatego utrwalenie tego okresu dla potomnych wydaje się teraz najważniejsze. Wspól-nota w Ząbkach, z której wyruszyliśmy na misje, to dziś „wspólnota pamięci”, dbająca o to, co powinniśmy zapamię-tać z dorobku poprzedników.

Decyzja przełożonych z 1972 r. o podjęciu pracy misyjnej w Rwandzie, miała transcendentny wymiar. Do naszego charyzmatycznego grona pallotynów Bóg skierował zaproszenie poprzez osobę bpa Jeana Baptisty Gahamany'ego. W tej wizycie odczytano misyjne posłanie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Słowa te widnieją również na frontonie naszego seminarium w Ołtarzewie. Zawarte w nich wezwanie do ewangelizacji pozostawiło ślad w świadomości młodych kapłanów opuszczających mury seminaryjne. Potwierdzają to publikacje: „Będziecie mi świadkami” ks. Józefa Sadzika i ks. Jana Pałtygi „Pallotyni w Rwandzie i Zairze”. Inspirowane Duchem Świętym książki ukazują, jak tworzyła się tożsamość ewangelizacyjna polskich pallotynów.

Sporo się przez 50 lat wydarzyło. Wielu misjonarzy odeszło z tego świata. Niepokoją wszystkich kolejne kryzysy: COVID-19, wojna w Europie. Ciągle trudno zapomnieć wojnę w Rwandzie (1994 r.). Ta trauma trwa nadal w kraju sąsiednim, Demokratycznej Republice Kongo, gdzie wciąż jest napięta sytuacja społeczno-polityczna i panuje kryzys humanitarny. Wiele konfliktów w tym kraju mających miejsce w części przygranicznej z Rwan-dą jest pokłosiem wojny z 1994 r.

Wierzę, że niedawna wizyta papie-ża Franciszka w tym kraju, pomoże zrozumieć, że dramat Kongijczyka ma w jakiejś mierze także swe źródła w ludobójstwie Tutsich w Rwandzie. Z drugiej strony, nastąpiło wiele pozy-tywnych zmian. Ks. Henryk Hoser, póź-niejszy arcybiskup warszawsko-praski, był wikariuszem apostolskim w kraju „tysiąca wzgórz”, powstały nowe in-strytucje w Rwandzie, Fundacja Salvatti w Polsce... Odbyło się wiele spotkań, jubileuszy. Wznowiono pracę w sank-tuarium maryjnym w Kibeho i rozpo-częto zupełnie nową posługę w rwan-dyjskich sanktuariach miłosierdzia Bożego w Ruhango i w Kabuga.

Szukając dziś odpowiedzi na pyta-nie, kim jesteśmy i co powinniśmy ro-bić, przyjrzyjmy się dziełu poprzedni-ków. Jesteśmy spadkobiercami dzieła misyjnego tego pokolenia: misjonarzy, którzy poszli za Jezusem, rezygnując ze znanego sobie otoczenia, przyjaźni bliskich ludzi, rodzimego języka. Nie oznacza, że nie upadali, że byli aniołami. Byli ludźmi z krwi i kości, ale z Ducha Jezusowego. Stworzyli niejako nową rodzinę i tak nazwali swą wspól-notę (Nasza Rodzina, J. Waligórski), co wprowadziło ich w koncepcję ekle-zjologii afrykańskiej, Kościoła *Familia Dei*. Nie było wśród nich różnic ani re-gionalnych, ani socjalnych (*honestiores/ humiliores*), ani klerykalizmu; mieli świadomość, że wszyscy razem i każdy z osobna są wezwani i po-słani (Mt 18,15-35). Misje w Rwandzie to działanie zespo-łowe, wyniesio-ne ze wspólnoty



Pożegnanie misjonarzy w Ołtarzewie, 1975 r.

misyjnej w Ołtarzewie. Społeczność tworzyła historię. Budując dom w Ki-gali na Gikondo, polscy pallotyni wprowadzili system gościnności dla wszystkich przyjezdnych i tak było potem w każdym innym domu. Swym stylem budzili zaufanie, bo żyli jakby wszystko mieli wspólne (Dz. 2,44b). Byli jakby z innej planety, Duch Boży przez nich działał. Siłą ich stała się modlitwa i wprowadzona później ad-oracja w kaplicy domowej – odmien-na w każdej wspólnotce. Powtarzanie



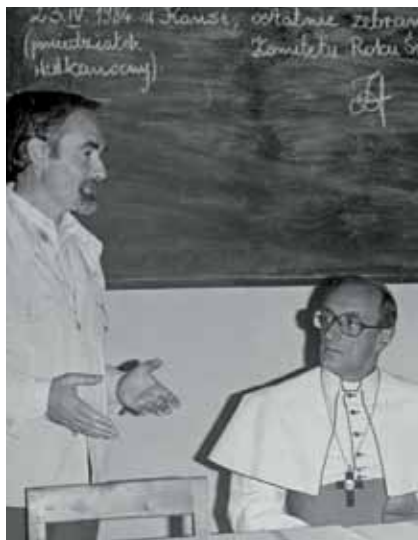
Księża: T. Bazan, A. Pietrzyk, J. Baran i H. Hoser

gestów Chrystusa podczas Eucharystii, nieustanne odwoływanie się do Parakleta – Ducha Świętego tworzyło rodzinę duchową (J 19,25-27).

Pobyt polskich misjonarzy w Rwandzie, jak już wspominałem, nie był tylko i wyłącznie sprawą ludzką. Grupa ta przekazała światu jednoznaczny model wspólnoty, gdzie nie absolutyzuje się żadnych stanowisk i funkcji. Przełożeni i podwładni jednakowo byli odpowiedzialni za konkretne dzieło. Przynależność do Chrystusa, wybór na misje i posłanie do Rwandy dawały im tożsamość, zdolność do działania. Miłość Chrystusa, współbrata, ludzi, do których byli posłani, wprowadzała równowagę i godność w relacjach. Czy nie pojawiały się trudności z powodu różnicy charakterów, zmęczenia? Tak, ale młody wiek pozwalał łatwiej to znieść.

Afryka dla nas była terenem ewangelizacji. Dzięki wykładom z misjologii o. Feliksa Zapłaty SVD znaleźliśmy już przesłanie synodu, opublikowane dopiero w 1975 r. To, że cały Kościół jest odpowiedzialny za głoszenie Słowa Bożego (EN 60), było nam bardzo bliskie, przypominało bowiem pallytyńskie zawołanie: każdy apostołem.

Przed Bożymi entuzjastami pojawiają się później nowe wyzwania. Konferencja Episkopatu Włoch w 1976 r. wydaje dokument zatytułowany: „Ewangelizacja i ludzki rozwój”. Drugą część nazwy dodana jest niby dla



*Ks. H. Hoser podczas wizyty Nuncjusza Apostolskiego w Rwandzie, 1984 r.*

równowagi, ale rodzi pewien bałagan pojęciowy; trzeba głosić Chrystusa, lecz i służyć człowiekowi... w jego integralnym rozwoju kulturalnym, ekonomicznym, socjalnym itd. Działają komisje jezuickie, *Justitia et Pax*; kolonialne wyrzuty sumienia sprawiają, że zaczyna się szerzyć pogląd, jakoby misje niszczyły miejscową kulturę itd. Często nas, Polaków, poprzez kolor skóry mylono z Ojcami Białymi i pogardliwie nazywano: „colon” – kolonialista. Dla złośliwych „duchownych z Zachodniej Europy byliśmy „komunistami”. I tak z tymi epitetami przyszło nam żyć, aż Bóg nas wybawił dzięki darem Ducha Świętego.

Niektórzy patrzyli na nas ze zdziwieniem. Pojawiła się opinia, że mi-

sjonarze obcokrajowcy powinni odejść. Z pewnością pogląd ten miał źródło w mentalności dekolonizacji i budzącym się nacjonalizmem młodych krajów. Sekularyzacja na drodze do rozwoju wpływała raz po raz na podnoszenie temperatury w tym zakresie. Nawrót do pierwotnych nazw (np. Zair – Kongo) i teologia posoborowa misji z akcentem położonym na dowartościowanie miejscowych kultur oraz tradycji lokalnej stworzyły zlepek pojęć w głowach ludzi, którzy tym problemem się zajmowali. Niektórzy bili na alarm, bojąc się, że wyjazd europejskich misjonarzy pozbawi młode Kościoły środków ekonomicznych. Inni mówili o konieczności współpracy w perspektywie pewnego czasu. W tym kontekście głoszenie odpowiedzialności wszystkich za ewangelizację to przejaw nowego Zesłania Ducha Świętego. Od czasu do czasu słychać było opinie, że Kościół utwierdza kolonialny imperializm, dlatego – dla prawdziwej ewangelizacji – potrzeba ustanowienia lokalnej hierarchii.

Gdy wróciłem do Polski po pięciu latach pobytu na misjach (1980), spotkałem się już w wieloma bardzo dobrymi ocenami naszej pracy. Wszyscy moi rozmówcy byli przekonani, że prowincja wysłała misjonarzy do Rwandy z powodu głoszenia Ewangelii Jezusa Chrystusa, niesienia Słowa Bożego na krańce ziemi, nawrócenia jeszcze niewierzących oraz przeszczepienia naszego Stowarzyszenia. Do tych motywów można dorzucić jeszcze kilka mniej

teologicznych, ale ważnych nakazów. Misjonarze pomagali rodzinom żyć Ewangelią (Akcja Rodzinna, ks. H. Hoser), edukowali, nieśli pomoc biednym, uczyli plemiona żyć razem. Poyzycja ewangelizatora zawsze była szanowana: stawiano go na piedestale. Mimo pewnych braków znajomości miejscowej kultury, misjonarze zawsze wracali ubogaceni nowymi doświadczeniami, radośni.

Kim właściwie był nasz pallyotyln w Rwandzie? Przyjrzyjmy się kilku charakterystycznym typom misjonarzy:



*Spotkanie misjonarzy z papieżem Janem Pawłem II w Nuncjaturze Apostolskiej w Kigali, 1990 r.*



Otwarcie domu formacyjnego w Butare, 1984 r.

◆ Boży szaleniec, często z brodą różnie zapuszczoną, (na hiszpankę szczególnie, jak u ks. Henryka Hosera), idący daleko głosić Chrystusa, walczył ze złem i wprowadzać Dobro.

◆ Misjonarz – apostoł o sercu bardzo wrażliwym, np. ks. Jerzy Chwiej.

◆ Złota rączka. Fachowców mieliśmy wielu w naszej ekipie, ale ks. Ignacy Cieślak sprawdzał się najlepiej jako wysłaniec Opatrzności Bożej w poszukiwaniu wody czy reperowaniu samochodu w buszu.

◆ Człowiek biznesu, umiejący wszystko załatwić zarówno z władzami Kościoła, jak i państwowymi – ks. Stanisław Filipek.

◆ Człowiek nauki i kultury. W naszym przypadku taką wybitną postacią był ks. Kazimierz Nowak.

◆ Obrońca Afrykańczyków. Wystarczy wspomnieć ks. Stanisława Urbaniaka występującego w obronie Tutsi w Ruhango w czasie ludobójstwa.

◆ Wielki szef – ks. Zbigniew Pawłowski.

◆ Ksiądz, przedstawiciel Boga – ks. Henryk Kazaniecki.

◆ Człowiek, modlitwy medytacji – ks. Józef Baran.

◆ Pasterz – ks. Marian Sobczyk.

◆ Odważny – ks. Piotr Granatowicz.

◆ Animator wspólnoty – ks. Ryszard Domański.

◆ Formator – ks. Zenon Bazan.

◆ Przyjaciel każdego człowieka, zafascynowany Rwandą – ks. Henryk Cabała.

◆ Rozkochemy w Maryi – ks. Aleksander Pietrzyk.

◆ Proboszcz – ks. Antoni Myjak.

◆ Niezmordowany krzewiciel Zjed-

noczenia Apostolstwa Katolickiego – ks. Stanisław Stawicki.

◆ Usposobienie mądrości – ks. Tadeusz Bazan.

◆ Pokora i odpowiedzialność – br. Zdzisław Olejko.

◆ Widzący człowieka – ks. Franciszek Kania.

◆ Horyzontalne Miłosierdzie – ks. Stanisław Orlikowski.

◆ Polska tożsamość – ks. Kazimierz Trypus.

◆ Spóźniony na czas – ks. Jan Kędziora.

◆ Muśnięty bronią męczeństwa – ks. Jerzy Kotwa.

◆ Wspomagający osoby konsekrowane – ks. Jerzy Kożuch.

Wyjeżdżając, otrzymywaliśmy wiele cennych rad i wskazówek nie tylko od Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, od przełożonych, ale też od ludzi z rodzinnej parafii. Mnie pan

Sabat powiedział: „Pamiętaj, abyś był człowiekiem dobrym” i takim chciałem być na misjach w Rwandzie. Uważam, że wszyscy współpracownicy zabierali ze sobą wieloraki i łaski, jakich Bóg im nie skąpił, a także dobroć serc swych rodziców. Nikt nie zakopał żadnego daru, nie ukrył go, ale każdy pomnożył i przyniósł Panu wielkie owoce. Ci, którzy podjęli się pracy w Afryce, wspierani byli przez wybitnych przełożonych: ks. Józefa Dąbrowskiego, ks. Czesława Parzyszka i niezłomnych sekretarzy ds. misji: ks. Stanisława Kuracińskiego, ks. Grzegorza Młodawskiego oraz ich współpracowników, przez miliony dobrodziejów z Polski i zagranicy, kolejne pokolenia kleryków z Ołtarzowa i życzliwych misjonarzem współpracowników z Paryża: ks. Józefa Sadzika, ks. Zenona Modzelewskiego, ks. Tadeusza Tomasińskiego i ks. Stanisława Zyglewicza.

Z pewnością od początku towarzyszyły nam cierpienia, wypadki losowe. Były to chwile trudne do zrozumienia, rodzące wiele pytań. Pamiętaliśmy jednak słowa: *Jeśli ziarno, wpadłszy w ziemię, nie obumrze...* (J 12; 24-33). Misje to ofiara i cierpienie, mimo radosnych chwil i szacunku ze strony wiernych w Polsce. Każdy zostawił, co miał, i – wszedłszy w orbitę Ducha Świętego – w jakiś sposób zapisał się w pamięci innych ludzi. Jedyną zasługą mojej pracy w Afryce był powrót do Ewangelii.

Ks. dr Aleksander Pietrzyk SAC



Pierwsza dama Rwandy J. KAGAME wręcza ks. S. Urbaniakowi odznaczenie za budowanie jedności i pokoju w społeczeństwie



MUSABYIMANA Marie Beata

## Efekty obecności pallotynów w Kigali

W 1973 r. pallotyni rozpoczęli w Rwandzie swoją misję apostołską. Osiedlili się w Kigali, stolicy kraju, w dzielnicy Gikondo. Ich apostołstwo nie koncentrowało się tylko na ewangelizacji. Prowadzili także działalność na polu społecznym, zdrowotnym, gospodarczym i kulturalnym, a owoce ich pracy na rzecz ludności Rwandy są dziś widoczne we wszystkich tych obszarach.

Najważniejszym pallotyńskim dziełem w naszej parafii jest pobudowanie pięknego kościoła, w którym może pomieścić się ponad 1600 wiernych. Na uznanie zasługuje też zaangażowanie w duszpasterstwo rodzin w ramach Pallotyńskiej Fundacji na rzecz Rodziny (FPF). To ostatnie działanie jest obecnie dobrze wspierane w naszej parafii poprzez różne grupy duszpasterskie. Parafialna CARITAS służy



We współpracy z władzami dzielnicy Gikondo, w budynku parafialnym zorganizowano przedszkole dla dzieci z ubogich rodzin.

wszystkim potrzebującym, starszym, osobom bez środków do życia. Finansuje też edukację dzieci ubogich rodziców. Zespół Szkół im. św. Wincentego Pallottiego oraz przedszkole przyjmuje na naukę wiele dzieci z okolicy. Z kolei Drukarnia Pallotti-Press oraz Centrum Kształcenia i Centrum Pielgrzymkowe „Święty Wincenty Pallotti” mają ogromne znaczenie dla całego kraju.

To właśnie za pośrednictwem pallotyńców wielu świeckich ludzi poznaje charyzmat św. Wincentego Pallottiego i wstępuje do Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego.

*MUSABYIMANA Marie Beata  
Pedagog Akcji Rodzinnej,  
odpowiedzialna za koordynację  
w Pallotyńskiej Fundacji  
na rzecz Rodziny*



*Szkola krawiecka prowadzona przez Caritas parafialny*

## Bóg nas pobłogosławił



„Co uczyniliście jednemu z tych małych,  
Mnieście uczynili.”  
(Mt 25,40)

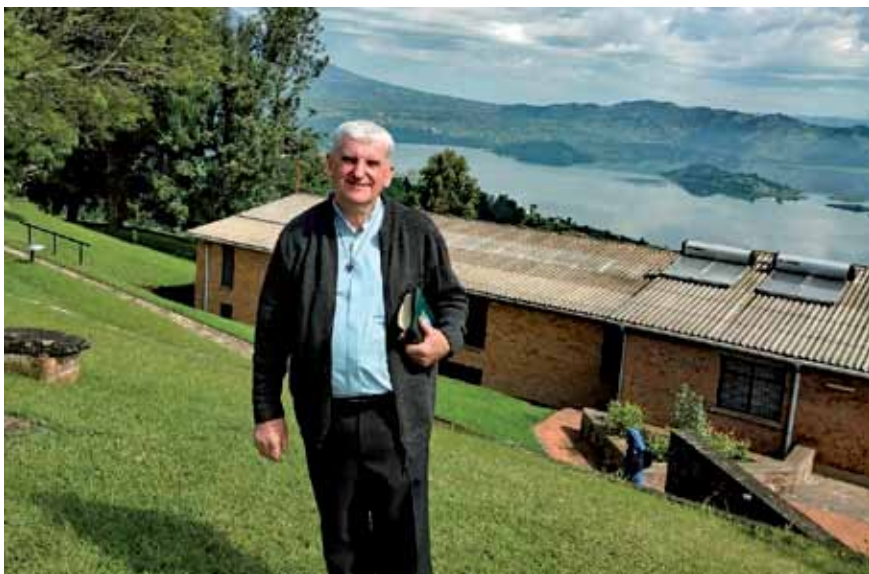
Bóg pobłogosławił naszą rodzinę. Z głębi serc, które przepięknie miłość, dziękujemy Mu za wszystkie łaski oraz za misję Księża Pallotyńców w Rwandzie, szczególnie w naszej parafii w Kigali. W każdą niedzielę korzystamy tutaj z duszpasterstwa, nauk misjonarzy i często z innych form apostołatu np. z ich działalności na rzecz rodzin.

Pallotyni bardzo pomogli naszej rodzinie podczas klęski żywiołowej, jaką była powódź, która zniszczyła nasz dom i uszkodziła cały dobytek. W tym trudnym dla nas czasie, gdy szukaliśmy nowego domu i potrzebnych materiałów, misjonarze zapewnili nam zakwaterowanie i wyżywienie. Jest to akt miłosierdzia, który świadczy o ich duchowości wyrażającej się już w motcie założyciela, św. Wincentego Pallottiego: „Miłość Chrystusa przynagla nas”.

Niech Bóg wspiera ich we wszystkim i stokrotnie wynagradza codzienny trud. Nasza rodzina modli się również o nowe powołania zakonne do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, aby Bóg mógł zbawić wielu poprzez pallotyńską misję.

*NYRAHABIMANA Adeline  
HATEGEKIMANA Athanase  
IMPANO DE MARIE Ella Lesley*

# Zakochałem się w Rwandzie...



**Brat Zdzisław Olejko pracuje w Afryce od 37 lat, oddając pallotyńskim misjom wszystkie swoje siły i umiejętności. We wspomnieniach przywołuje doświadczenia i emocje, jakie stały się jego udziałem podczas pobytu w Rwandzie, która stała się jego drugą ojczyzną.**

W jubileuszowym roku 50-lecia przyjazdu polskich pallotynów do Rwandy pragnę podziękować Panu Bogu za dar i łaskę powołania; przełożonym z Polskiej Prowincji, że mi zaufali i wysłali mnie na żniwo Boże. Dziękuję również mojej rodzinnej parafii w Przysietnicy oraz wszystkim, od których otrzymywałem wsparcie przez 37 lat pracy w Rwandzie i Kongu.

Rwanda. Kraj tysiąca wzgórz i tysiąca jezior, jak się dawniej mówiło... Bardzo mi się spodobała ta afrykańska mała Szwajcaria. Poczuję się tu jak w domu, bo pochodzę z Podkarpacia. Zakochałem się w Rwandzie i Rwandyjczykach; w ziemi, która rodzi piękne kwiaty, zboża i owoce. To sprawiło, że chciałem pozostać na misjach.

Z wykształcenia jestem mechanikiem maszyn rolniczych. W 1981 r. zdecydowałem, że pójdę w świat za głosem Pana. Postulat odbyłem u franciszkanów, następnie wstąpiłem do pallotynów i wyjechałem do Rwandy.

Dotarłem tam 3 września 1986 r. wraz z siostrami pallotynkami: Ireną oraz Weroniką, a także ks. Józefem Pacem. Mając 25 lat, zetknąłem się z innym kontynentem, innymi zwyczajami i językiem. Aby zrozumieć wiarę i kulturę mieszkańców, trzeba było z nimi być przez lata. Misjonarz musi zaakceptować sposób myślenia i usposobienie ludów, do których został posłany.

Po wyjściu z lotniska w Kigali zostaliśmy przywitani przez misjonarzy i pojechaliśmy do domu w dzielnicy Gikondo, gdzie zostaliśmy serdecznie powitani przez ks. Delegata Henryka Hosera, współbraci i współsiostry.

Pierwsza grupa misjonarzy pallotynów dotarła do Rwandy w czerwcu 1973 r., później dołączyli misjonarze z innych zgromadzeń: karmelici i karmelitanki oraz siostry służki i pallotynki. W 1984 r. dojechali do Rwandy marianie i siostry od Aniołów, a w 2008 r. siostry franciszkanki z Lasek.

Po kilku dniach pobytu ks. Delegat mianował mnie ekonomem we wspólnocie i ogłosił, że będę wspierany przez ks. Józefa Barana, jak się okazało, zacnego

misjonarza. Przy tej okazji pragnę, drogi księżu Józefie, bardzo podziękować za wszelkie dobro, które od ciebie otrzymałem. *Murakoze Cyane Padri Józefie.*

W 1986 r. tutejszy Kościół liczył tylko 86 lat i dynamicznie się rozwijał. Diecezje miały już swoich miejscowych księży i biskupów Rwandyjczyków. My również mieliśmy już pierwszego pallotylna Rwandyjczyka, ks. François Harelimanę. Pracowaliśmy w parafiach Masaka, Gikondo, Kinoni Ruhango, Kinazi, Mugomga i Gikongoro, które w 1991 r. oddaliśmy diecezji. Wcześniej, w 1985 r., w Butare został otwarty dom formacyjny dla kandydatów do kapłaństwa i drukarnia Pallotti-Press w Kigali.

W 1981 r. pallotyni podjęli posługę w Demokratycznej Republice Konga (ówczesny Zair), gdzie ks. bp Faustin Ngabu przekazał nam parafię Rutshuru, a w 1988 r., parafię Rugari.

W 2003 r. ks. François Harelimana został przełożonym pallotynów z Rwandy i DR Konga tworzących Regię św. Rodziny. W 2015 r. regia została przekształcona w Prowincję św. Rodziny, a przełożonym został ks. Romuald Uzabumwana. Obecny przełożony jest ks. Eugène Niyonzima. Po 50 latach pracy misyjnej polskich pallotynów, prowincja liczy 71 kapłanów Afrykańczyków, jednego brata zakonnego i diakona oraz 39 współbraci seminarzystów i nowicjuszy. Z Polski pozostało trzech kapłanów i jeden brat.





Pielgrzymi z wizjonerką Nathalie Mukamazimpaka

Jako brat zakony posługuję Kościołowi misyjnemu w różny sposób. Kiedy jestem potrzebny, staram się być do dyspozycji. Pracując fizycznie, wspomagam współbraci kapłanów, aby mieli więcej czasu na zadania duszpasterskie. Wykorzystuję też umiejętność szukania wody, którą zdobyłem w Polsce, od fachowców z Bóbrki. Dziękuję Bogu i za to powołanie. Przydają się zdobyte doświadczenia zawodowe, ale i nieoczekiwane zdarzenia w życiu codziennym sprawiają, że zdobywam nowe umiejętności. Pracując na misjach w Afryce, muszę w razie potrzeby być elektrykiem, hydraulikiem, stolarzem, kucharzem, a nawet... położną. Nauczyłem się wielu zawodów, a gdy było ciężko, prosiłem o pomoc Matkę Bożą lub na adoracji i przez to wzmacniałem swoją więź z Panem Bogiem. Od 2013 r. zajmuję się pielgrzymami przybywającymi do Kibeho. To jest moje zadanie, moja misja, aby odwdziżyć się Matce Bożej za dary od Niej otrzymane. Przewodzę pielgrzymkom pieszym z Butare do Matki Bożej w Kibeho, w czasie których modlimy się w intencjach pątników.

tejszy lud Boży w codziennym życiu. Gdy zwracamy się do Niej, nigdy nas nie opuści. Wiem to na pewno, gdyż otarłem się o śmierć aż 9 razy, a jednak żyję. Dlaczego? Wierzę głęboko, że zawdzięczam to tej, do której zwracam się często w litanii lub modląc się na różańcu. Nawet gdy zabraknie nam matki ziemskiej, która nas urodziła, wykarmiła i wychowała, zawsze możemy zwracać się do Matki Bożej. Ona przychodzi, aby ratować swoje dzieci, często głuche na wezwania i prośby. Rwandyjczycy potrzebowali Maryi, Jej opieki i wstawiennictwa. Ostrzegając, prosiła, aby ludzie żyli w zgodzie i się pojednali, bo jeśli Jej nie posłuchają, czeka ich nieszczęście. Wiemy wszyscy, co się wydarzyło...

Objawienia w Kibeho zostały oficjalnie zatwierdzone przez księdza biskupa Augustina Misago 29 czerwca 2001 r. W tym samym roku biskup zwrócił się do pallotynów z prośbą, abyśmy podjęli się posługiwania w Kibeho.

Matka Boża powiedziała wizjonerkom, że misjonarze z Polski wspomogą Kościół i naród rwandyjski – i tak



Br. Zdzisław Olejko z pasją służy potrzebującym

Rwanda to kraj specyficzny, ukochany przez Maryję. Maryja przyszła do nas w objawieniach w listopadzie 1981 r. Przez osiem lat ukazywała się wybranym córkom kościoła rwandyjskiego, aby wspierać tu

się stało. Po wojnie pallotyni zajęli się szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego, zwłaszcza w Ruhango i Kabuga. Na msze św. o uzdrowienia przybywają wierni nie tylko z Rwandy, ale i z sąsiednich krajów.

Przez 37 lat służyłem prawie we wszystkich placówkach pallotyńskich, pomagając w budowie. W ostatnim roku pracowałem w Nkumba, gdzie powstawał kościół dojazdowy należący do parafii Kinoni. Gdy w 2022 r. ksiądz biskup Vincent Harolimana dokonał poświęcenia, kamień spadł mi z serca, bo dzięki zaangażowaniu ofiarodawców z Polski dzieło zostało ukończone. Pragnę w tym miejscu wszystkim Rodakom serdecznie podziękować za wsparcie.

Przez 50 lat posługi wiele otrzymaliśmy od Pana Boga przez Was, drodzy Darczyńcy. W latach 70. nie wolno nam było wywozić dewiz z ojczyzny, bo takie były czasy, a gdy patrzymy dzisiaj na wszystkie dzieła wybudowane dzięki ofiarom z Polski, to łza się w oku kręci. Prosimy Pana Boga, aby dał Wam siłę, moc i zdrowie, pokój w rodzinach i Waszych sercach. Dzięki Wam wzrastaliśmy w wierze i człowieczeństwie. Pragnę też podziękować Rwandyjczynom, że mnie zaakceptowali takim, jakim byłem i jestem – z innej kultury.

Niech Matka Boża i naszą przyszłość weźmie w opiekę; niech darzy zdrowiem i pokojem. *Murakoze Cyane Mwese. Imana Umugisha Mwese.* Bóg zapłać wszystkim z całego serca!

Br. Zdzisław Olejko SAC  
Rwanda



## Jestem świadkiem wielkich rzeczy

Za każdym razem kiedy w naszym biurze wpisuję na listę pomocy nowe dzieci, zastanawiam się, na jak długo... i pragnę w sercu, aby to było do 21. roku życia, albo chociaż do 18. roku życia, a może chociaż do momentu ukończenia szkoły albo zdobycia zawodu. Czasami niestety bywa tak, że dziecko jest w adopcji tylko rok, dwa lata, bo coś poszło nie tak, bo życie wykreowało swój scenariusz dla konkretnej osoby. Niemniej ta praca – wpisywanie nowych dzieci – to jedna z moich ulubionych, bo kolejni podopieczni otrzymają wsparcie; może nie wszyscy na długo, ale jednak każda pomoc się liczy, nawet krótkoterminowa.

Od stycznia tego roku na liście adopcyjnej pojawiła się ponad setka dzieci z różnym stopniem niepełnosprawności z **Centrum Nadziei dla Dzieci w Kibirizi**. To niewielka miejscowość na południu Rwandy, blisko centrum uniwersyteckiego w Butare. Ośrodek, od 2020 r. prowadzony przez pallotynów, obejmuje opieką przede wszystkim dzieci niepełnosprawne intelektualnie, ale także i fizycznie; w sumie ponad 200 dzieci, z czego 80 przebywa stacjonarnie w Centrum. Inne przychodzą tutaj na rehabilitację, a część jest wspomagana w ich domach – ze względu na limit wieku albo stopień niepełnosprawności.

W publikacjach naukowych można wyczytać, że ok. 10 procent całej populacji kontynentu afrykańskiego to osoby niepełnosprawne, a w regionach najbardziej potrzebujących to ok. 20 procent. Niepełnosprawność jest często wynikiem chorób, wad rozwojowych, wypadków, przemocy, ale też niedożywienia. Na kontynencie, gdzie wiele rodzin żyje za mniej niż jednego dolara dziennie, wciąż są dzieci, które zjadają tylko jeden posiłek w ciągu dnia (czasami, jeśli dziecko ma szczęście, że chodzi do szkoły np. przy misji – to posiłek

zapewniony przez szkołę, a czasami to wieczorny posiłek w domu). Wiadomo, że człowiek do normalnego funkcjonowania i rozwoju potrzebuje odpowiedniej ilości składników odżywczych – gdy tego zabraknie, skutki dla organizmu mogą być katastrofalne.

Niepełnosprawni są często na marginesie społeczeństwa – nie przyjmuje ich lokalna społeczność, a nawet rodzina, która widzi w takiej osobie skutek np. działania złego ducha. Wynika to z braku powszechnego dostępu do edukacji, ale też z działalności wciąż jeszcze obecnych szamanów, uzdrowicieli, którzy nie mogąc pomóc, jeszcze bardziej piętnują osoby dotknięte brakiem pełnej sprawności.

Przeglądając informacje, przekonałam się, że wśród naszych nowych podopiecznych są dzieci porzucone przez rodziców z powodu ich niepełnosprawności. Bywa tak, że opiekunowie nie wierzą w jakiegokolwiek pozytywne skutki edukacji czy rehabilitacji. Trudno udzielać pomocy, gdy najbliżsi odbierają nadzieję. Gdzie jej wtedy szukać? A może jednak coś tam jeszcze w sercu się tli, skoro zdecydowali się, aby dziecko trafiło do ośrodka? Jest też inna grupa rodziców – taka, chciałoby się powiedzieć „normalna” – to rodzice, którzy kochają swoje dzieci miłością ogromną,







ale już we własnym zakresie uczynili wszystko, co było w ich mocy, szukali pomocy u specjalistów, wydali całe swoje oszczędności... i utknęli – nie są w stanie sami zrobić nic więcej; pozostał smutek i bezradność, no i jeszcze pozostało to miejsce...

Centrum Nadziei dla Dzieci ma na celu, poza rehabilitacją w dosłownym tego słowa znaczeniu, przygotowanie młodych niepełnosprawnych ludzi do dorosłego życia – aby w przyszłości potrafili na miarę swoich możliwości zadbać o siebie. Służy temu np. pracownia krawiecka, gdzie dziewczyny uczą się szycia: od prostych akcesoriów – kosmetyczek, torebek – aż po ubrania. Na innych warsztatach dzieci uczą się rękodzieła, np. wyplatania prostych przedmiotów z liści bananowca, przygotowywania kartek, szycia szmacianych lalek. To może dać im w przyszłości chociaż minimalny dochód. Uczą się też podstaw rolnictwa i hodowli zwierząt.

Drodzy Darczyńcy! Proszę się nie dziwić, że często w dokumentacji od nas otrzymywanej, dotyczącej Rwandy, w pisowni niektórych słów litery „L” i „R” są używane zamiennie. Nazwa miejscowości Kibirizi (=Kibilizi) jest tego doskonałym przykładem. To taki, można powiedzieć, błąd ortograficzny (porównajmy nasze „u” i „ó”), nawet w dokumentach oficjalnych można się spotkać z dwojaką pisownią. Po prostu – pisze się zamiennie i już.



Wiem, że większość zdjęć dzieci z Kibirizi, które dotarły do Darczyńców, jest bardzo słabej jakości – proszę wybaczyć, zastanawiałam się, czy prosić o lepsze zdjęcia, ale to znowu przedłużyłoby tzw. papierologię. To mi przypomniało coś jeszcze – kiedyś jeden z misjonarzy, poproszony o przesłanie zdjęć dzieci i miejsc, w których mieszkają, odpowiedział, że jest to bardzo trudne zadanie – po prostu bieda sprawia, że nie chcą być fotografowane, bo ludzie, którzy doświadczają nędzy, nie lubią jej pokazywać... Proszę, przyjmijcie te zdjęcia jako takie, które potrzebują dopełnienia, „wyostrzenia” ukochaniem i pomocą materialną oraz duchową.

Dziękujemy Wam Drodzy Darczyńcy, że wciąż dzwonicie do naszego

biura, że pytacie, czy są dzieci, które czekają na pomoc. Dziękujemy Wam, Drodzy Darczyńcy, że gdy kończy się adopcja jednego dziecka, prosicie o kolejne. Jestem świadkiem wielkich rzeczy, bo gdy tyle biedy i nieszczęścia blisko nas, wciąż wiele osób chce pomagać potrzebującym, którzy są daleko, których być może nigdy nie spotkacie twarzą w twarz, od których nigdy nie usłyszycie „na żywo”: dziękuję. Osobiście mam ogromne szczęście, bo to słowo słyszę z obu stron. Na podstawie licznych, choćby telefonicznych świadectw, mogę zatem potwierdzić, że dobro czynione malutkim tego świata do nas powraca.

Agata Kochanowska  
Pallotyńska Adopcja Serca



## KOŚCIÓŁ W POLSCE

### Akta beatyfikacyjne pallotyńskie ks. Stanisława Szulmińskiego przekazane do Watykanu

Pallotylny ks. Stanisław Szulmiński – „męczennik za wiarę” – zginął 27 listopada 1941 r. w obozie pracy w ZSRR, idąc z pomocą Polakom represjonowanym przez władze sowieckie. Jego proces beatyfikacyjny został otwarty w 2003 r. w Sankt Petersburgu. W 2018 r. został przeniesiony do diecezji warszawsko-praskiej, gdzie 21 stycznia 2023 r. odbyła się ostatnia sesja etapu diecezjalnego. Ks. bp Romuald



Kamiński, zamykając ostatni etap, powiedział: „Ks. Szulmiński może być naszym szczególnym orędownikiem w sprawach dialogu ekumenicznego. Jego pragnieniem było wyproszenie

jedności między katolikami a prawosławnymi.”

Teraz sprawą wyniesienia na ołtarze ks. Stanisława Szulmińskiego zajmie się Stolica Apostolska.

Sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński patronuje naszego Dzieła Pomocy Katolikom na Wschodzie.

## ZE ŚWIATA MISJI

### KOLUMBIA Odnowienie konsekracji czasowej

22 stycznia, podczas obchodów święta naszego założyciela Wincentego Pallottiego, dwaj współbracia: Jorge i Mauricio odnowili swoją konsekrację czasową w drodze do kapłaństwa. Na tej uroczystości gościliśmy współbraci z pallotyńskich domów i instytucji: seminarium, nowicjatu i domu dziecka. Celebracji przewodniczył ks. Adam Kra-

szewski SAC, proboszcz parafii św. Marianny w Medellín. [ks. A. Kraszewski]

### Wizyta przełożonych pallotyńskich w Afryce Zachodniej

Polscy pallotyni w Afryce Zachodniej posługują w Wybrzeżu Kości Słoniowej i w Burkina Faso. Placówki misyjne w tych krajach odwiedzili: ks. Prowincjał Waldemar Pawlik SAC, ks. Grzegorz Kurp SAC i sekretarz ds. misji ks. Jan Oleszko SAC. Okazją do wizyty było poświęcenie nowo wybudowanego domu parafialnego w stolicy Burkina Faso, Wagadugu oraz święcenia kapłańskie dwóch kleryków z Wybrzeża Kości Słoniowej. W programie znalazło się też spotkanie z abp. Michaelem Crotty, nuncjuszem apostolskim w Burkina Faso oraz odwiedziny w ośrodku dla uchodźców znajdującym się na terenie pallotyńskiej parafii i zaoferowanie konkretnej pomocy.





Nadzieją na rozwój Stowarzyszenia w Afryce Zachodniej są nowi kandydaci do kapłaństwa. Obecnie w WKS studiuje 11 lworyczyków, 2 rwandyczyków i 2 kongijczyków, zaś w Burkina Faso formację odbywa sześciu postulątów.

#### UKRAINA

#### Papież spotkał się z dyrektorem Caritas Spes Ukraina

Trzy dni przed rocznicą wojny w Ukrainie, 21 lutego 2023 r., Papież Franciszek przyjął na prywatnej audiencji ks. Wiaczesława Gryniwicza SAC, dyrektora ukraińskiej Caritas Spes.

Kapłan wręczył Ojcu Świętemu krzyż wykonany z fragmentów rozbi-

tych okien, jako symbol wojny. „Ten podarunek „reprezentuje tak naprawę wewnątrz serca ludzkiego, serca każdego Ukraińca, które leży w ruinach. Wojna często wbija się w życie ludzi przez okna, zostawiając tylko rozbite kawałki marzeń, domów, a nawet życia” – powiedział ks. Gryniwicz, wręczając krzyż papieżowi.

Po spotkaniu z Ojcem Świętym, w rozmowie dla Radia Watykańskiego,

ks. Gryniwicz powiedział: „Zostawiłem też Papieżowi tekst drogi krzyżowej przygotowanej przez pracowników Caritas Spes Ukraina (...). Powiedziałem: «Ojciec Święty, bardzo Cię proszę, żebyś to przeczytał. Jeśli tak zrobisz, stanie się to modlitwą za nas, za wszystko, co robimy». Franciszek obiecał, że będzie się modlił i zrobi wszystko, co w jego mocy. Był bardzo wzruszony. Zapytał, o co chcę go prosić. Odrzekłem: «Abyś nas odwiedził, ponieważ pragniemy, żebyś był naszym pasterzem. Żebyś zobaczył, z czym się mierzymy, jak żyjemy, co oglądamy, czego doświadczamy». Papież powiedział: «Staram się robić wszystko, co mogę».

Potem Ojciec Święty wrócił do kwestii dzieci, mówiąc, że widzi podczas audiencji, jak bardzo wojna je niszczy, odbiera uśmiech, radość życia.

Na zakończenie zapytałem: «Co mam przekazać ludziom, których spotykamy, którzy z nami współpracują? Usłyszałem od Franciszka: «Robicie wszystko dobrze jako Caritas. Czyńcie tak dalej! A ja będę się wciąż starał robić, co tylko mogę».

[Za: Radio Watykańskie]



Więcej bieżących informacji misyjnych na naszej stronie internetowej:

[www.sekretariat-misyjny.pl](http://www.sekretariat-misyjny.pl) lub  
[www.facebook.com/sekretariat.misyjny](https://www.facebook.com/sekretariat.misyjny)

ZAPRASZAMY

# Wierni swojej misji do końca

*Widząc zmarłych lub myśląc o nich, chciałbym się stać życiem, by wskrzesić ich po to, aby dokonywali dla chwały Bożej owych wielkich rzeczy, jakie by czynili, gdyby rzeczywiście powstał do nowego życia.*

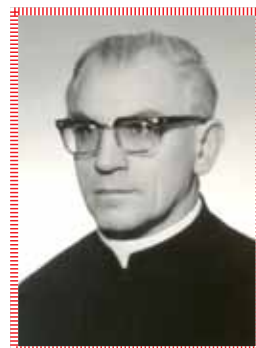
Św. Wincenty Pallotti



**br. Stanisław Bieś SAC**

Data wiecznej profesji: 23.09.1984  
Zmarł 12.08.1985 w Butare (Rwanda)  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1981-1985

*Z wdzięcznością  
wspominamy  
zmarłych  
misjonarzy*



**ks. Piotr Granatowicz SAC**

Data święceń: 27.05.1945  
Zmarł 17.11.1978 w Kabuye k. Kigali  
(Rwanda)  
Posługa na misjach: Rwanda 1978



**ks. abp Henryk Hoser SAC**

Data święceń: 16.06.1974  
Zmarł 13.08.2021 w Warszawie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1975-1996



**ks. Józef Dąbrowski SAC**

Data święceń: 16.06.1963  
Zmarł: 16.10.2014 w Ząbkowicach  
Śląskich  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1980



**br. Michał Borowski SAC**

Data wiecznej profesji: 22.09.1991  
Zmarł 10.09.2009 w Warszawie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1995-1996,  
Wybrzeże Kości Słoniowej 1998



**ks. Henryk Cabała SAC**

Data święceń: 20.05.1976  
Zmarł 02.11.2003 w Pruszkowie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1977-1994, 1996-2000



**ks. Jan Dobski SAC**

Data święceń: 11.06.1959  
Zmarł 03.06.2011 w Poznaniu  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1975



**ks. Franciszek Kania SAC**

Data święceń: 04.06.1961  
Zmarł 02.11.2005 w Bielsku-Białej  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1994



**ks. Wiesław Kantor SAC**  
Data święceń: 01.05.1982  
Zmarł 05.05.2020 w Ząbkach  
Posługa na misjach:  
DR Konga 1983-2003, 2007-2015



**ks. Kazimierz Nowak SAC**  
Data święceń: 11.06.1960  
Zmarł 14.05.2021 we Wrzosowie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1978-1984



**ks. Marian Sobczyk SAC**  
Data święceń: 19.06.1953  
Zmarł 22.05.1998 w Pruszkowie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1994



**ks. Jan Kędzióra SAC**  
Data święceń: 04.05.1980  
Zmarł 27.12.2021 w Grójcu  
Posługa na misjach:  
DR Konga 1981-2003,  
Wybrzeże Kości Słoniowej 2012-2013



**ks. Stanisław Orlikowski SAC**  
Data święceń: 04.06.1961  
Zmarł 09.10.2021 we Wrzosowie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1982, 1995-1997,  
DR Konga 1982-1983



**ks. Kazimierz Trypus SAC**  
Data święceń: 11.06.1959  
Zmarł 24.05.2003 w Otwocku  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1981,  
Ukraina 1999-2002



**ks. Stanisław Niewiarowski SAC**  
Data święceń: 19.06.1958  
Zmarł 22.12.2012 w Szczecinie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1978



**ks. Witold Sikora SAC**  
Data święceń: 06.05.1979  
Zmarł 17.11.1985 w Mulindi (Rwanda)  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1980-1985



**ks. Ignacy Cieślak SAC**  
Data święceń: 02.05.1943  
Zmarł 28.12.2002 w Kigali (Rwanda)  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1975-2002



**ks. Andrzej Chełkowski SAC**  
Data święceń: 17.06.1962  
Zmarł 01.07.2005 w Poznaniu  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1996-1997



**ks. Ryszard Domański SAC**  
Data święceń: 02.06.1973 r.  
Zmarł 09.11.2012 we Wrzosowie  
Posługa na misjach:  
Rwanda 1973-1995

*Niech Bóg  
obdarzy  
ich życiem  
wiecznym!*

# Afryka i biznes

**Rozmowa z Moniką Mostowską,  
wiceprezesem Fundacji Salvatti.pl**

**Afryka to ogromny kontynent składający się z 54 państw. By z nią współpracować, trzeba zrozumieć jej różnorodność.**

**Monika Mostowska:** Bardzo często traktujemy Afrykę jako monolit: w Afryce, jadę do Afryki, państwo Afryka. To tak jak byśmy mówili o Europie jak o jednym tworze, a przecież kultura polska i kultury innych krajów – hiszpańska, rosyjska czy skandynawska, bardzo różnią się od siebie. Podobnie jest w Afryce.

## Jak myśleć o robieniu biznesu w Afryce?

**MM:** Często Afrykę traktuje się wyłącznie jako rynek zbytu. Takie miejsce, gdzie można wciskać to, co nie znajduje nabywców w Europie. Niejednokrotnie widzieliśmy, jak w do Afryki wysyła się dary z tego, co w Europie się nie sprzedaje i przez to Afryka staje się śmietnikiem Europy. Wysyłamy Afrykańczykom słodycze, a pasty do zębów są tam bardzo drogie. To my uczymy Afrykańczyków złych nawyków i musimy brać za to odpowiedzialność. Dlatego warto słuchać Afrykańczyków, obserwować ich i patrzeć sercem, a nie tylko portfelem. Przed biznesem musi iść edukacja. Pomoc społeczna i uświadamianie Afrykańczyków jest kluczowe.



Obecnie zachwyca ich kolorowy świat Zachodu. Podobnie jak Polaków w czasach komunizmu. Afrykańczykom wydaje się, że to co z USA, Europy lub Chin jest zawsze dobre. Przykład: tradycyjnie, w trakcie procesji z darami na Mszy Świętej używane są kosze wyplatane z trawy, w pięknych kolorach. Zauważam, iż Afrykańczycy coraz częściej używają do tego plastikowych misek z Chin, ponieważ uważają je za coś wyjątkowego.

## Oprócz zachwytu światem zachodu co jeszcze łączy kraje afrykańskie?

**MM:** Wspólna ogromna otwartość. Szacunek do człowieka z Europy. Zachwyty cywilizacją oraz uniwersalna chęć godnego życia i życia w pokoju. Kameruński filozof Jean



Monika Mostowska, wiceprezes Fundacji Salvatti.pl

Marc Ela zauważył, iż postkolonializm w krajach afrykańskich objawia się tym, że bogatsi wykorzystują biednych. Nawet nie bardzo zamożni mają służbę, której mało płacą. W tym kontekście bardzo ważna jest Katolicka Nauka Społeczna (KNS). W Rwandzie bardzo mocno do jej promocji przyczynił się ks. Stanisław Filipek, który pracował tam przez ponad 40 lat. Organizował on konferencje promujące papieskie encykliki czy traktujące o kwestiach społeczno-gospodarczych w krajach afrykańskich, na które zapraszani byli politycy, lokalne władze oraz biskupi.

## Gdy myśli Pani o relacjach na linii Polska-Afryka to jaki obraz kształtuje się w Pani świadomości?

**MM:** Współpraca ta dopiero raczkuje. Dzieje się tak, ponieważ przedsiębiorcy boją się Afryki. Myśląc o relacjach Polsko-Afrykańskich, również w kontekście biznesowym, cenna jest społeczność misjonarzy. W przeszłości współpracowaliśmy z posłem Johnem Godsonem przy organizacji misji handlowej, która zatrzymywała się u księży pallotynów w Kigali, w Rwandzie. Misjonarze znają kraj, w którym pracują „od podszewki”. Rozumieją mentalność ludzi, lokalne języki, struktury i układy. Niektórym firmom misjonarze pomagali jako tłumacze. Ponadto służą noclegami i transportem. My, jako Fundacja importujemy do naszego sklepu charytatywnego „Amakuru” kawę, herbatę i rękodzieło z Rwandy już od 7 lat, pewne ścieżki mamy przetarte i z chęcią udostępniemy je przedsiębiorcom.

## Myśląc o przedsiębiorcy, który chce robić biznes w Afryce – z Państwem doświadczenia: czego powinien się on wystrzegać?

**MM:** Odradzamy wyjazd do Afryki bez poznania istniejących tam struktur oraz stanu bezpieczeństwa w danym kraju. Przychodzi mi tutaj na myśl przykład naszego rodaka, który zaangażował się w biznes kopalniany w Kongo i nawet nie poinformował Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy Krajowej Izby Gospodarczej o swoim wyjeździe, a jest to bardzo niebezpieczny region świata. Znamy przypadki, w których trzeba było takie osoby ratować, a MSZ nie wiedziało, że ktoś w ogóle tam wyjechał. Róbmy więc biznes w Afryce z rozwagą!


**PALLOTYŃSKA FUNDACJA  
MISYJNA SALVATTI.PL  
KRS: 0000309499**


Fragment wywiadu opublikowany na portalu InvestAfrica.

**KWARTALNIK**

Pallotyńskiego Sekretariatu Misyjnego i Pomostu Prowincji Chrystusa Króla Ukazuje się od 1991 r.

Poświęcony jest tematyce misyjnej oraz reewangelizacyjnej w krajach Europy Wschodniej.

Adresowany jest do Współpracowników Misyjnych, Współpracowników „Pomostu” oraz wszystkich zainteresowanych misjami i nową ewangelizacją.

**REDAGUJE** zespół w składzie:

ks. Jan Oleszko SAC, red. nac.

ks. Jerzy Limanówka SAC

p. Barbara Sawicka

**KORESPONDENCI:** księża, bracia i alumni Pallotyńscy, siostry Pallotyńskie oraz wolontariusze misyjni.

**ZDJĘCIA** w numerze:

S. Filipek, T. Popiołek, D. Latuszek, Z. Olejko, Z. Pawłowski, A. Jakacki, PAP/EPA, Fundacja Salvatti.pl, A. Mari, Pallotyński Serwis Informacyjny

**WARUNKI PRENUMERATY:**

dobrowolna ofiara na cele misyjne; zgłoszenie prenumeraty i korespondencję można kierować pod adresem:

**Pallotyński Sekretariat Misyjny**  
**ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255**  
**03-802 Warszawa**  
**tel. +48 22 771 51 19**  
**e-mail: redakcja@sekretariat-misyjny.pl**

**OKŁADKA:**

➤ na pierwszej stronie:

**Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Kabuga (Rwanda)**

**DRUK:**

„Apostolicum”  
ul. Wilcza 8, 05-091 Żąbki

**Redakcja zachowuje sobie prawo do zmiany tytułów, adiacji oraz skracania przekazanych tekstów.**

ISSN 1234-0111

Możecie włączyć się w dzieło misyjne i reewangelizacyjne Kościoła, wnosząc swój wkład poprzez:

- ◆ modlitwę w intencji misji, misjonarzy i Kościoła na Wschodzie
- ◆ cierpienia i trudności znoszone w tej intencji
- ◆ a także ofiary materialne z przeznaczeniem na:

**MISJE**

- ◆ w Rwandzie, Demokratycznej Republice Konga, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Wenezueli, Kolumbii, Meksyku, Burkina Faso, Kazachstanie i na Antylach

**POMOC KATOLIKOM NA WSCHODZIE**

- ◆ ewangelizacja krajów Europy Wschodniej, budowa świątyń i pomoc dla ludności

**PATRONAT MISYJNY**

- ◆ objęcie opieką misjonarza poprzez ofiarowanie za niego codziennej modlitwy, Mszy św., różańca lub innych darów duchowych
- ◆ zadeklarowanie dowolnej kwoty przeznaczonej na sfinansowanie dzieł ewangelizacyjnych i charytatywnych podejmowanych przez misjonarzy

**„PATRONAT SENIORA MISJONARZA”**

- ◆ wsparcie w leczeniu i rehabilitacji misjonarzy seniorów

**„ADOPCJA SERCA”**

- ◆ pomoc na potrzeby materialne, duchowe i religijne dzieci w krajach misyjnych, dzieci osieroconych, pozbawionych podstawowych środków do życia i pieniędzy na opłacenie szkoły

**TAK! RODZINIE W AFRYCE**

- ◆ Pomoc w edukacji – polega na pokryciu kosztów studiów wyższych członka rodziny.
- ◆ Pomoc na start – to krótkotrwała pomoc finansowa dla rodzin i osób młodych pragnących usamodzielnic się.
- ◆ Pomoc w nieprzewidzianych zdarzeniach – wyraża się jednorazową pomocą dla rodzin poszkodowanych w wypadkach losowych.

**MSZE ŚW. JEDNORAZOWE**

- ◆ zamówienie Mszy św. w podanej przez Was intencji

**GREGORIANKI**

- ◆ to 30 Mszy św. odprawionych przez kolejne 30 dni w intencji jednej osoby zmarłej

**MSZE ŚW. ZBIOROWE**

- ◆ 22 stycznia – 30 Mszy św. w uroczystość św. Wincentego Pallottiego
- ◆ w maju – przez cały maj codziennie 18 Mszy św.
- ◆ od maja do października – trzynastego dnia każdego miesiąca w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu na Ukrainie
- ◆ w lipcu i sierpniu – podczas pieszych pielgrzymek do Ostrej Bramy w Wilnie i na Jasną Górę w Częstochowie
- ◆ w listopadzie – przez cały miesiąc codziennie 24 Msze św. za zmarłych
- ◆ w każdą ostatnią sobotę miesiąca – Msze św. za wstawiennictwem Matki Bożej z Kibeho, odprawiane w kaplicy misyjnej w Żąbkach

**MSZE ŚW. WIECZYSTE**

- ◆ za zgłoszoną osobę zmarłą albo żyjącą odprawiamy każdego dnia 3 Msze św.
- ◆ polecane nam osoby uczestniczą również w dobrach duchowych Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego
- ◆ dobrowolne ofiary złożone z tej okazji przekazywane są na kształcenie przyszłych kapłanów i braci pallotyńców z krajów objętych pracą misyjną i reewangelizacyjną

**MISYJNA NOWENNA MSZALNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**

- ◆ odprawiana przez cały rok, przez 9 pierwszych dni każdego miesiąca w Pallotyńskim Sekretariacie Misyjnym i Ewangelizacji Wschodu, w podanych przez Was intencjach
- ◆ dobrowolne ofiary składane przy tej okazji tworzą Fundusz Misyjny Bożego Miłosierdzia, który wykorzystywany jest do praktykowania dzieł miłosierdzia

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!**

**PALLOTYŃSKI SEKRETARIAT MISYJNY PROWINCJI CHRYSYTA KRÓLA**

ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255  
03-802 Warszawa tel. +48 22 771 51 19

www.sekretariat-misyjny.pl e-mail: biuro@sekretariat-misyjny.pl

**konto: 80 1020 1042 0000 8102 0009 9101**

# WESPRZYJ NASZE MISYJNE PROJEKTY

## MISJA LECZENIA

### Projekt medyczny w Wenezueli

Pallotyni z Upata realizują program opieki medyczno-stomatologicznej. Wolontariusze: lekarze, dentyści, farmaceuci przyjmują pacjentów na terenie miasta i w wioskach należących do parafii. Prosimy o pomoc w zakupie sprzętu medycznego.



## MISJA DLA DZIECI ULICY

### Casa Hogar w Kolumbii

Ognisko domowe im. św. Jana Pawła II w Bello jest ośrodkiem opiekuńczo-wychowawczym prowadzonym przez pallotynów, w którym dzieci zagrożone bezdomnością mogą godnie żyć i uczyć się. Instytucja utrzymuje się z datków ofiarodawców. Każde, nawet najmniejsze wsparcie pomoże misjonarzom w zakupie żywności dla podopiecznych.

## MISJA W SZKOŁACH

### Budowa sanitariatów

Sitimi to uboga wioska położona w trudno dostępnym, górskim rejonie, w północno-wschodniej części Indii. W 1985 r. powstała tutaj szkoła, lecz w obiekcie brakuje tak podstawowych urządzeń, jak toalety. Placówka ta zapewnia edukację 258 uczniom. Pragnąc zadbać o czystość i higienę, planujemy wyposażenie szkoły w 20 toalet. Prosimy o wsparcie w realizacji tego projektu.



**WSPÓLNIE MOŻEMY ZREALIZOWAĆ TE PROJEKTY**

Zapraszamy do współpracy

Pallotyński Sekretariat Misyjny Prowincji Chrystusa Króla  
ul. Skaryszewska 12, skr. poczt. 255, 03-802 Warszawa  
tel: +48 22 771 51 19; e-mail: [biuro@sekretariat-misyjny.pl](mailto:biuro@sekretariat-misyjny.pl)  
nr konta: 80 1020 1042 0000 8102 0009 9101

